

Artur Ossowski

**„Wycinek pewnej rzeczywistości”.
Perlustracja korespondencji
w łódzkim Wydziale „W”
w kontekście
wydarzeń marcowych 1968 r.**

„Wymieniony jest wojennym inwalidą. Nie posiada palców u lewej ręki i [ma] uszkodzoną gałkę oczną. W czasie okupacji był na terenach ZSRR. Utrzymuje się z pracy kaletniczej i sprzedaży swych wyrobów. W prowadzeniu sklepu pomaga mu żona i starszy syn. Leksmanowie są typowymi Żydami. Między sobą posługują się własnym językiem. Z tego powodu są nielubiani przez lokatorów posesji. Synowie Laksmana doznają wielu przykrości ze strony młodzieży polskiej. Ostatnio w ogóle nie wychodzą na podwórko, aby porozmawiać z rówieśnikami lub pograć w piłkę”¹.

Analiza wydarzeń marcowych 1968 r. odbywa się na wielu płaszczyznach. Z biegiem lat coraz więcej wiemy o okolicznościach zajść oraz towarzyszących im represjach. Ustalamy nowe fakty i docieramy do kolejnych dokumentów, które pozwalają zrozumieć mechanizmy działania systemu komunistycznego w Polsce. Poznajemy zakres manipulowania masami przez PRL-owską propagandę i rolę mediów, które znajdując się pod kontrolą państwa, realizowały „kampanię antysemityzmu”.

W tym kontekście godna podkreślenia jest postawa obywateli, którzy próbowali przeciwstawić się indoktrynacji reżimu i wyrażali sprzeciw na łamach prasy lub w listach do władz. Jeszcze więcej osób z oburzeniem i zażenowaniem komentowało doniesienia prasy, radia i telewizji. W zaciszu domów, na klatkach schodowych lub ulicy powracała odwaga cywilna. Wielu Polaków przepraszało wówczas swych żydowskich

¹ AIPN Łd, pf 10/609, t. 4, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Notatka służbowa SB w Łodzi z 27 VI 1969 r. na temat rodziny Szulima Laksmana, k. 143–144. Od 1967 r. SB sprawdzała również ich korespondencję i przyjmowała od tajnych współpracowników meldunki dotyczące Laksmanów.

sąsiadów oraz znajomych. Przepraszali nie za swoje winy, ale za ogół obywateli: za masówki w zakładach, za plakaty i hasła, za język i gesty dzieci, które w szkole lub na podwórku lżyły żydowskich kolegów. Solidaryzowali się, tłumnie odprowadzając i żegnając na dworcowych peronach swych żydowskich przyjaciół. Chcieli zachować godność oraz brać w obronę tych, których inwigilowano i wyrzucano z kraju. Gdy odjechały pociągi, próbowali zrozumieć, co się stało, jednak ich perspektywa oglądu tamtych zdarzeń była inna – stąd tyle gorczy i oskarżeń, jakie żydowscy współobywatele przelali na karty pamiętników czy wspomnień.

Po latach marcowi wychodźcy, choć nadal czują ból i przeżywają wydarzenia, które doprowadziły do ich wyjazdu z Polski, zwykle nie oskarżają już bezpośrednio Polaków. Krytykują natomiast ustrój komunistyczny, który dramatycznie zmienił ich życie. Coraz częściej odnoszą się też do wątków osobistych i pokazują różne postawy. Nie tylko piętnują, ale chwalą wielu Polaków za ich zachowanie i otwarte przeciwstawienie się systemowi. Analizując tamte okoliczności, zauważają też rolę służb specjalnych PRL, które inspirowały szereg działań lub czuwały nad ich przebiegiem.

Nie powinno się oczywiście przeceniać roli SB. Należy jednak naświetlić jej poczynania wobec zająć w marcu 1968 r. i ukazać aktywność poszczególnych komórek, w tym Biura „W”, którego pracownicy, łamiąc konstytucyjną gwarancję tajemnicy korespondencji, prowadzili perlustrację przesyłek pocztowych, werbując do współpracy pracowników poczty². Funkcjonariusze pionu „W” byli „dzwonkiem alarmowym

² Wcześniej komórki odpowiedzialne za perlustrację korespondencji ulokowano w Cenzurze Wojskowej (1944) i Głównym Urzędzie Cenzury Wojennej (1945–1946). Następnie w ramach MBP część obowiązków przeniesiono na Biuro „B”, które miało swoje odpowiedniki w WUBP (1946–1947). Po kolejnych zmianach perlustracja korespondencji stała się domeną Wydziału VII Departamentu II MBP (1947–1954). Wraz z utworzeniem KdsBP w Departamencie IX powstało Biuro „W” (1954–1955). Od grudnia 1955 r. funkcjonowało ono jako samodzielna jednostka, wyłączona z Departamentu IX KdsBP (1955–1956). Natomiast w strukturach SB było to już Biuro „W” MSW (1957–1981). Do 1957 r. istniały też jego terenowe odpowiedniki, tj. Samodzielne Sekcje „W” przy KM MO. Później Sekcje „W” Wydziału Zabezpieczeń Operacyjnych WUSW. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego powołano Główny Urząd Cenzury Wojennej MSW (1981–1982), a w terenie wojewódzkie urzędy cenzury wojennej WUSW (1981–1982). Po 1982 r. powrócono do uprzednich struktur. W 1989 r. kolejna reorganizacja doprowadziła do likwidacji Biura „W” (30 V 1989) i przejęcia jego zadań przez Departament II MSW, który w terenie posługiwał się, tzw. zespołami do spraw obrotu komunikacji (1989–1990). Z tych powodów na wyróżnienie zasługują lata 1944–1946 i 1981–1982, gdyż wtedy państwo jawnie kontrolowało korespondencję obywateli. Natomiast w okresie, gdy nie było cenzury wojennej, takie działania nie miały żadnego umotywowania prawnego i ich skala wykraczała daleko poza szeroko pojmowane ramy ochrony państwa oraz ustroju (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szważyk, Warszawa 2004, s. 30–33; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 12, 14–15, 19, 22–25; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 34–37, 42–47, 50–51; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 51, 137–138; P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 51–52, 56, 91–93; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 1999, s. 373, 376–377, 380–381, 390, 393, 400–401, 412–413, 428–429, 466, 487–489; AIPN Łd, 053/81, t. 2, Instrukcja funkcjonowania Wydziału „W” KW MO w Sieradzu i sposób oznakowywania przesyłek pocztowych znakami cenzorskimi, 17 XII 1981 r., k. 5–37, 54–55, 68–69; AIPN Łd,

bezpieki”. To dzięki ich sprawozdaniom oraz zatrzymanym listom wszczynano szereg śledztw i finalizowano niejedną sprawę sądową. Pracownicy SB swym postępowaniem wyrządzili niepowetowane straty wielu niewinnym osobom. Warto więc oddać głos poszkodowanym i ukazać uchwycone w listach realia epoki.

„Żydzi w końcu wyjadą”

Skala inwigilacji korespondencji była olbrzymia. Wiosną 1968 r. SB szacowała, że wykorzystując swych pracowników oraz OZI w urzędach pocztowych, kontrolowała dziennie ponad 15 tys. listów płynących z Zachodu do Polski. W ciągu roku było to 4–5 mln przesyłek, które opisywano, katalogowano i niekiedy powielono na kliszy fotograficznej³. Dla pracowników bezpieki był to gotowy materiał do analizy, za pomocą którego monitorowano nastroje społeczne w kraju. Pozyskaną w ten sposób wiedzę można było wykorzystać w sprawozdaniach i użyć przy realizacji różnego rodzaju spraw lub zastosować jako materiał obciążający, by oczernić daną osobę czy środowisko⁴. Większość informacji zdobywano za pomocą „wrywki”, co w żargonie pracowników aparatu bezpieczeństwa oznaczało materiał pochodzący z losowej kontroli przesyłek pocztowych⁵. Dzisiaj jest on cennym źródłem jako bezpośredni komentarz do tamtych wydarzeń⁶.

Materiały uzyskane z perlustracji wykorzystywano w raportach powstałych w związku z wydarzeniami marca 1968 r. w Łodzi. Do „wiecu solidarnościowego wszystkich studentów Łodzi ze studentami warszawskich uczelni” doszło 12 marca przed budynkiem Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, wówczas też interweniowały siły porządkowe. Studenci łódzcy rozkolportowali tego dnia kilkaset ulotek „Do społeczeństwa!”. Wzywali w nich do poddania organów bezpieczeństwa państwa kontroli i przestrzegania konstytucji⁷. Dalszą konsekwencją wystąpień w Łodzi był strajk okupacyjny na tutejszym uniwersytecie i politechnice. Zorganizowany 21–22 marca 1968 r., był jedną z ostatnich akcji studenckich w kraju.

Po czterech dniach od wydarzeń na łódzkich uczelniach SB przystąpiła do „neutralizowania prowodyrów zajść”. Część z nich aresztowano, innych zawieszono

053/81, pf 89/2, Zarządzenie nr 042/89 z 17 VI 1989 r. szefa Wojewódzkiego Urzędu MSW w Łodzi w sprawie likwidacji Wydziału „W” SB tutejszej jednostki, k. 11–12).

³ *O polskim marcu 1968 r. z Jerzym Eislerem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 2–3, s. 26.

⁴ Ł. Kamiński, *Marcowe listy*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 2–3, s. 54–55.

⁵ *Idem, Lingua securitatis [w:] Wokół teczek bezpieki – zagadnienie metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 398.

⁶ Najczęściej autorzy listów skupiali się na sprawach rodzinnych, zawodowych oraz towarzyskich, nie przewidując, że ich treść może być cenną zdobyczą dla komunistycznych służb.

⁷ *Rok 1968. Środek Peerelu*, wybór i oprac. A. Dębska, Warszawa 2008, s. 70, 98.

w prawach studenta i zobligowano do odbycia ćwiczeń wojskowych⁸. Odtąd też bez ograniczeń zaczęto czytać cudzą korespondencję⁹. Skoncentrowano się wówczas nie tylko na aktywnych przeciwnikach ustroju komunistycznego, ale również na mniejszości żydowskiej, którą inwigilowano już wcześniej. W polu zainteresowania bezpieki pozostawała Łódź i Piotrków Trybunalski. Ogółem w obydwóch miastach wytypowano około trzystu osób żydowskiego pochodzenia¹⁰. Wobec części z nich zastosowano przegląd korespondencji¹¹.

W mieście nad rzeką Łódką od zakończenia II wojny światowej kwitło życie intelektualne społeczności żydowskiej, którego animatorami były: Żydowska Agencja Prasowa, Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, spółdzielnia artystyczno-malarska „Sztuka”¹² oraz żydowska spółdzielnia „Kino”, związana z państwowym przedsiębiorstwem „Film Polski”¹³. Dynamicznie rozwijał się Łódzki Teatr Żydowski, którego kierownikiem artystycznym był Mojżesz Lipman, a dyrektorem – wybitna ak-

⁸ J. Eisler, *Młodzież akademicka w Łodzi w 1968 roku* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, „Konferencje IPN” 2003, t. 7, s. 64–72; A. Czyżewski, *Proces „marcowych wicherzycieli” w Łodzi*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 3, s. 41–44.

⁹ Raporty w latach 1967–1969 sporządzano na bieżąco.

¹⁰ Latem 1946 r. w Łodzi społeczność żydowska – według danych komórek statystycznych samorządu miejskiego – liczyła około 18 tys. osób. Natomiast według szacunków Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego było to przeszło 30 tys. mieszkańców miasta. Większość z nich urodziła się w przedwojennej Polsce i miała za sobą potworne doświadczenia Holokaustu, zaś jedynie, co czwarty z nich pochodził z obszarów ZSRS (J. Wróbel, *W cieniu Holocaustu. O odrodzeniu społeczności żydowskiej w Łodzi po II wojnie światowej*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 11, s. 26–36). Nie była to jedyna grupa narodowościowa w Łodzi (L. Olejnik, *Łódź wielonarodowa w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. 45, s. 185–209).

¹¹ Jak zaznaczono, większość „sprawdzanych” do 1969 r. wyjechała do Izraela. Odnotowano również kilkanaście tzw. zachowań syjonistycznych i aktów antysemitycznych w Łodzi, do których doszło w latach wcześniejszych. Nie precyzowano jednak, jaki miały przebieg, kto był w nie zaangażowany i jak na nie reagowały organa bezpieczeństwa państwa (AIPN Łd, pf 10/524, Informacje SB opracowane na potrzeby KW PZPR w Łodzi w latach 1962–1964, k. 88, 334–335; AIPN Łd, pf 10/909, Protokoły i referaty z narad aktywu kierowniczego SB w województwie łódzkim z lat 1970–1973, k. 47). W późniejszych latach materiały te funkcjonowały jako odpisy, które analizowano chociażby w okresie strajków łódzkich w styczniu 1971 r. Równie interesujące są raporty łódzkiej SB, która 4 VI 1962 r. zaczęła śledztwo, by ustalić sprawców dewastacji 84 nagrobków na łódzkim cmentarzu żydowskim. Dochodzenia jednak nie zakończono sukcesem, a zapal przeniesiono na tworzenie listy osób, które „utrzymują stałe kontakty z wywiadem Izraela w Łodzi”. Na wydarzenia marcowe 1968 r. materiał był już gotowy do użycia.

¹² L. Olejnik, *Spółdzielnia żydowska w Łodzi w latach 1945–1950. Zarys problemu*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica” 1997, t. 60, s. 129–146; *idem*, *Żydzi łódzcy w okresie powojennym* [w:] *Żydzi łódzcy. Jews of Łódź*, red. A. Machejek, Łódź 2004, s. 102–110.

¹³ AIPN Łd, 011/3241, Sprawa operacyjno-ewidencyjna przeciwko obywatelowi amerykańskiemu Egonowi von Dee i jego współpracownikom w latach 1946–1947, k. 8–89. W 1947 r. WUBP w Łodzi rozpoczął rozpracowywanie osób zatrudnionych przez „Film Polski”, pracujących w budynku przy ul. Sienkiewicza 33 w Łodzi. W polu zainteresowania znaleźli się również obcokrajowcy utrzymujący kontakty z redakcjami: „Expressu Ilustrowanego”, „Echa Krakowa” i „Przekroju”. Większość meldunków otrzymano za sprawą TW TW: „Jasza”, „Lila”, „Fantasta”, „Krzak”, „30”, „Bob”, „Maszyna”, „Jonata” i „Jakut”.

torka Ida Kamińska¹⁴. Największą sławę zyskała jednak łódzka szkoła imienia żydowskiego poety Ickoka Lejbusza Pereca. Początkowo działała jako placówka powszechna, później poszerzyła edukację o profil licealny.

Po wydarzeniach marcowych „obraz idylli” zaczął się ulatniać. Powściągliwość aparatu państwowego wobec Żydów zastępował „urzędowy antysemityzm”, który wyzierał z raportów SB. Nawet dotychczasowi znajomi z pracy, szkoły lub podwórka zaczęli „patrzeć z podejrzliwością i pogardą”, dopytywali się o wyjazd lub wymieniali tych, którzy już opuścili Polskę. W takiej atmosferze do głosu doszły wzajemne uprzedzenia, stereotypy i pretensje, które zniszczyły życie prywatne wielu osobom.

O żydowskich korzeniach przypominano w armii¹⁵. Dla żołnierzy żydowskiego pochodzenia miały terminy wyjazdów emigracyjnych wyznaczone przez MSW. Wiele z nich upragniony paszport otrzymało dopiero w 1971 r. Do tego czasu skrupulatnie kontrolowano ich pocztę. Według relacji Szymona Fisza – „Wszyscy pocztę dostawali z rana, a ja wieczorem w otwartych kopertach. Nie dawano mi przepustek do domu. Przez dwa lata otrzymałem dwa razy. Wypuścili mnie z wojska miesiąc przed terminem, 1 lutego 1970 roku”¹⁶. Później były zwolnienia z pracy i pogróżki. Ostatecznie 27 grudnia 1973 r. autor wspomnień wyjechał z Polski do Danii. Wraz z nim kraj opuściła jego żona i dwójka dzieci. We Wrocławiu pozostali natomiast rodzice i przyrodnia siostra¹⁷.

Jak wspominają inni przymusowi emigranci, w Biurze Paszportów w Warszawie urzędnicy zachęcali, by „wnioski wyjazdowe składać na Izrael”. Przed wyjazdem należało jeszcze „podpisać powielony papier, że zrzekam się polskiego obywatelstwa (nie miało to dla mnie znaczenia). Musieliśmy dostać pozwolenie z Ministerstwa Kultury i Sztuki na wywóz obrazów i niektórych książek. Trzeba było się uporać z odprawą celną (dać w łapę celnikom, żeby nie porozwalali rzeczy, nie powyrzucali zdjęć z albumu)”¹⁸. Niszczenie mienia musiało być nagminne, skoro w notatce z 2 sierpnia 1968 r. TW „Roman” donosił: „Dużo listów przychodzi z Izraela, w których piszą o skandalicznych wypadkach niszczenia bagażu, że bardzo dużo obywateli żydowskich z Polski skierowało skargi do Komisji Praw Człowieka na powyższe złośliwe stosunki do obywateli żydowskich przy wyjazdach”¹⁹.

¹⁴ M. Leyko, *Teatr żydowski w powojennej Łodzi* [w:] *Żydzi łódzcy. Jews of Łódź...*, s. 111–114.

¹⁵ Wieszając np. kartkę „kanonier Fisz syn Mojżesza” lub ostentacyjnie odwracając się na korytarzu.

¹⁶ T. Torañska, *Jesteśmy. Rozstania '68*, Warszawa 2008, s. 138.

¹⁷ *Ibidem*, s. 138–143.

¹⁸ *Henia* [Warszawa] [w:] J. Wiszniewicz, *Życie przeciętne. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008, s. 357–358. Od 1958 r. otrzymanie paszportu oraz zezwolenia na wyjazd z kraju na stałe uzależnione było od podpisania dokumentu, w którym zrzekano się „dobrowolnie” obywatelstwa polskiego.

¹⁹ AIPN Łd, pf 10/609, t. 12, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej, Odpis donosu TW „Roman” z 2 VIII 1968 r., k. 7, 77.

Wyjazdom towarzyszyło wiele wątpliwości, czego dowodzi list z 19 września 1968 r., przechwycony przez lubelski Wydział „W” i przesłany do „operacyjnego wykorzystania” przez łódzką SB, ponieważ nadawca – Ewa D. – zameldowana była w tym mieście. „Wytworzyła się sytuacja niecierpiąca zwłoki i chyba Twojej obecności. [...] Tato chce składać w październiku papiery [niezbędne do uzyskania pozwolenia na wyjazd z Polski – A.O.], a Waldek się uparł i powiedział, że nie pojedzie. Nasze perswazyje nic nie pomagają. Może Tobie udałoby się przekonać go o słuszności stanowiska reszty rodziny. Twoje argumenty trafiły do mnie, może trafią i do niego”²⁰.

Zanim doszło do eskalacji konfliktu, wielu Żydów opuściło Polskę. Najwięcej wyjazdów odnotowano po pogromie kieleckim w 1946 r., gdy gwałtownie zaczęła maleć licząca 216 tys. osób społeczność żydowska. Do grudnia 1946 r. z Polski wyjechało około 70 tys. Żydów. W 1948 r., gdy powstało państwo Izrael, nastąpiła krótka liberalizacja polityki paszportowej wobec tej mniejszości, co skutkowało wyjazdem około 28 tys. osób. W grudniu 1950 r. władze PRL zawiesiły wyjazdy – kolejne zmiany wymusiły dopiero wydarzenia października 1956 r. Odtąd liczba osób ubiegających się o paszport gwałtownie wzrosła i do końca 1956 r. wyjechało z Polski około 10 tys. osób żydowskiego pochodzenia²¹. W kolejnym roku liczba ta przekroczyła 30 tys. i zaczęła maleć w następnych dwóch latach. W sumie wydano wówczas około 6,5 tys. zezwoleń na wyjazd.

Wśród opuszczających wtedy Polskę byli też ci, którzy do niedawna umacniali system komunistyczny i zajmowali wysokie stanowiska w aparacie bezpieczeństwa publicznego, a dzięki wyjazdowi uniknęli odpowiedzialności karnej. Równocześnie w latach 1955–1959 do kraju ściągnęła fala 250 tys. repatriantów z ZSRS, w której było około 18 tys. Żydów. Dla tej części przesiedleńców Polska była jedynie punktem etapowym w drodze do Izraela. Do 1960 r. aż 15 tys. z nich przekroczyło granicę naszego kraju w poszukiwaniu nowej ojczyzny²².

Diaspora żydowska od 1948 r. ulegała rozproszeniu i stopniowej asymilacji, co skutkowało osiedleniem się Żydów w miastach Dolnego Śląska (Legnica, Jawor, Dzierżoniów, Bielawa, Wałbrzych, Wrocław)²³. Łódź zaczęła tracić przywilejowaną

²⁰ AIPN Łd, pf 10/609, t. 8, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Fragment listu nadanego przez Ewę D. w Lublinie z 19 IX 1968 r., k. 8.

²¹ B. Szaynok, *Migracja Żydów polskich w latach 1944–1959* [w:] *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, Warszawa 2008, s. 142–157. Por. P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 342–349, 360–362.

²² B. Szaynok, *Z historii i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 283–319; P. Madajczyk, *Mniejszości narodowe w Polsce w 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1996, t. 3, s. 214–216.

²³ *Mapa. Rozmieszczenie ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w latach 1946–1948* [w:] *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959...*, s. 147. Dane z lutego 1948 r. odnotowały następującą liczbę Żydów: Legnica – 4225, Jawor – 4225, Dzierżoniów – 6796, Bielawa – 3091, Wrocław – 10 954. W przypadku Legnicy liczba mieszkańców żydowskiego pochodzenia wzrosła w ciągu roku o 1025 osób. Natomiast w Jaworze w lutym 1947 r. było jedynie 300 Żydów, a rok później odnotowano

pozycję, choć wciąż była uznawana za miasto stosunkowo bezpieczne, gdzie nie dochodziło do wystąpień antysemitycznych. Ostoją miało być – istniejące od 1950 r. – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, które w Łodzi mieściło się przy ul. Więckowskiego 13. TSKŻ promowało kulturę mniejszości, rozdzielało gazetę „Folks Sztyme” („Głos Ludu”), wspierało finansowo rodziny żydowskie oraz organizowało obozy i kolonie dla dzieci²⁴. Towarzystwo podejmowało próby przyciągnięcia młodych nie tylko przez dyskusje i zajęcia plenerowe, ale coraz śmielej wychodziło ku nowym kierunkom w muzyce²⁵.

Od połowy lat sześćdziesiątych XX w. żydowska diaspora w Polsce liczyła jedynie ok. 25 tys. osób i szybko się asymilowała²⁶. Demontażu tej „kruchej rzeczywistości” świadomie dokonały władze PRL, które z przyczyn koniunkturalnych wykorzystały antysemityzm do walk wewnętrznych. Materiały propagandowe o zagrożeniu syjonistycznym trafiały w formie instrukcji lub broszur do SB i MO. Były również cytowane w „listach poparcia”, które masowo napływały do sekretarza KC PZPR Ryszarda Strzeleckiego i ministra Mieczysława Moczara, a ich treść często przytaczano w Polskim Radiu. Propagandowy wydźwięk miały również masówki w zakładach pracy oraz wiece poparcia dla władzy²⁷. W pierwszej kolejności „należało dołożyć inteligencji”, którą utożsamiano z burzącymi się studentami²⁸. Najbardziej rozpowszechnioną formą represji były czystki na uczelniach i w zakładach pracy²⁹. Proces napiętnowania i wyrzucania z kraju rozpoczął się jednak od armii polskiej, która na wydarzenia wojny sześciodniowej 1967 r. zareagowała „w sposób właściwy i po linii partii”.

o 3925 osób więcej. W innych miastach Dolnego Śląska nie następował przyrost ludności żydowskiej. Możliwe, że w tym okresie Żydzi wybierali jako punkty zbiorne ośrodki, gdzie znajdowały się duże garnizony wojsk radzieckich.

²⁴ T. Torańska, *op. cit.*, s. 14–15; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 414–425. Co najmniej od 1961 r. Wydział „W” przeglądał korespondencję osób należących do władz TKSŻ. Wśród pokrzywdzonych był kierownik Koła Inteligencji Żydowskiej przy TSKŻ w Łodzi lekarz Józef Sztulman. Najwięcej materiałów na niego dostarczył jego kolega z TSKŻ TW „Marek” (AIPN Łd, pf 10/609, t. 6, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Informacje na temat działalności TKSŻ w Łodzi w latach sześćdziesiątych XX w., k. 230–309).

²⁵ Przykładem na to może być kariera żydowskich zespołów bigbitowych „Następcy Tronów” ze Szczecina, „Śliwek” z Łodzi oraz „Nastolatek” z Wrocławia. Przy ich muzyce odbywały się szkolne potańcówki, a występy zespołów zawsze przyciągały tłumy (E. Krasucki, *Następcy Tronów – żydowski bigbit ze Szczecina*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 11, s. 61–64).

²⁶ *Wszyscy krawcy wyjechali. O Żydach w PRL z Natalią Aleksium i Dariuszem Stolą rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 11, s. 20–21.

²⁷ D. Jarosz, *Problematyka żydowska w listach do Polskiego Radia z 1968 r.* [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka. Kultura, społeczeństwo*, red. W. Wijaczek, G. Miernik, Kraków 2005, s. 314–225; D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 189–206, 362–373. Por. P. Oseka, *Syjniści, inspiratorzy, wichrycyiele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968 r.*, Warszawa 1999, s. 53–57, 86–90.

²⁸ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn – Warszawa 1991, s. 221–227.

²⁹ Emigranci końca lat sześćdziesiątych XX w. byli lepiej wykształceni niż ogół obywateli PRL. Ich brak przez długie lata odczuwało społeczeństwo, kultura i gospodarka Polski (*Wszyscy krawcy wyjechali. O Żydach w PRL...*, s. 25).

Początkowo jednak SB, analizując sytuację wśród łódzkich Żydów, nie łączyła ruchów migracyjnych z wydarzeniami politycznymi 1967 r. Dopiero latem 1968 r. zaczęła zwracać uwagę na wiek i wykształcenie osób wyjeżdżających, o czym informował pierwszy zastępca komendanta miejskiego MO ds. bezpieczeństwa w Łodzi płk Leon Chruśliński: „Nastąpił silny wzrost emigracji w wieku 18–30 lat, tj. ludności w sile wieku produkcyjnego, nadających się do wcielenia do armii. Osoby te decydują się zabierać z sobą dzieci w wieku szkolnym, co jest zjawiskiem nowym. Nastroje nacjonalistyczno-syjonistyczne szczególnie silnie występują wśród młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego. Czego wyrazem jest wyjazd tych studentów, którzy w znacznej większości zdecydowali się przerwać naukę już po III roku studiów. [...] Do roku 1968 nie występowało zjawisko wyjazdów osób spośród takich zawodów, jak: inżynierowie, adwokaci, artyści, pracownicy nauki i pielęgniarzy”³⁰.

Jak ustalono, w poprzednim roku na wyjazd do Izraela zdecydowało się 73 proc. z nich, zaś w 1968 r. wszyscy opuszczający Łódź udawali się do tego kraju. Łącznie do lipca 1968 r. było ich 75, gdy rok wcześniej na wyjazd zdecydowało się tylko 40 osób. SB informowała, że w skali kraju zarejestrowano ok. 15 tys. osób narodowości żydowskiej, które pobrały promesy wyjazdowe z ambasady holenderskiej w Warszawie³¹. Było to następstwem kryzysu, który doprowadził do zerwania przez Polskę 12 czerwca 1967 r. stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Odtąd rząd Królestwa Holandii przejmował zobowiązania wobec osób żydowskiego pochodzenia zamieszkujących nasz kraj. Jego dyplomaci pomagali w zdobywaniu niezbędnych dokumentów, umożliwiających wyjazd. Wyplacali także zapomogi tym, którzy na skutek antysemickich zająć w Polsce utracili pracę lub wstrzymano im wypłacanie rent i innych świadczeń³². W kolejnych miesiącach 1968 r. do akcji włączył się Komitet Syjonistyczny w Wiedniu, który wspierał emigrantów materialnie i prawnie³³, ale dla władz w Warszawie jego rola miała wyłącznie charakter „dyspozycyjno-wywiadowczy”. Poza „opieką nad osobami wyjeżdżającymi do Izraela przydziela bilety na różne środki komunikacyjne, prowadzi wstępny sondaż i zbiera informacje stanowiące tajemnicę”³⁴.

³⁰ AIPN Łd, pf 10/991, Materiały z narady w MSW, KM MO w Łodzi. Informacje o broni i sytuacji polityczno-operacyjnej, wyjazdy do Izraela, sytuacja w Czechosłowacji, paczki z RFN oraz wydarzenia marca 1968 r. (1967–1971). Emigracja osób narodowości żydowskiej z Łodzi w pierwszym półroczu 1968 r. – meldunek płk. Chruślińskiego z 12 VII 1968 r., k. 80.

³¹ AIPN Łd, pf 10/991, Materiały z narady w MSW, KM MO w Łodzi. Informacje o broni i sytuacji polityczno-operacyjnej, wyjazdy do Izraela, sytuacja w Czechosłowacji, paczki z RFN oraz wydarzenia marca 1968 r. (1967–1971). Wykaz osób zamieszkałych na terenie Łodzi, które pobrały promesy wyjazdowe do Izraela (dane statystyczne), k. 78–79.

³² Nie wszyscy poszkodowani wyjeżdżali do Izraela, niekiedy wybierano RFN. Główną jednak przyczyną wyjazdu w 1968 r. wciąż były szykany i utrata pracy. Por. E. Butowski, *To nie sen, to rzeczywistość* [w:] *Wygnańcze szlaki. Relacje uchodźców i emigrantów z Polski do Niemiec*, zebrał i oprac. A. Dyrko, Warszawa 2007, s. 73–77.

³³ B. Szaynok, *op. cit.*, s. 398–444.

³⁴ AIPN Łd, pf 10/991, Materiały z narady w MSW, KM MO w Łodzi. Informacje o broni i sytuacji polityczno-operacyjnej, wyjazdy do Izraela, sytuacja w Czechosłowacji, paczki z RFN oraz wydarzenia marca 1968 r. (1967–1971). Działalność Komitetu Syjonistycznego z Wiednia na terytorium PRL, k. 81.

Wizja syjonistycznego zagrożenia była dla SB na tyle oczywista, że jej pracownicy bez refleksji tworzyli listy osób popierających działania służb izraelskich w Polsce. Na pierwszym miejscu były dzieci działaczy społeczno-politycznych i tych, którzy pobierali rentę dla zasłużonych. Nawet zwykłe czyny chuligańskie oraz bójki z młodzieżą polską były kwalifikowane jako przejaw wrogości i syjonizmu. Przykładem na to jest los Michała Fajersztajna, który z Polski wyjechał w kwietniu 1968 r.

Michał miał wówczas 22 lata i był studentem Wydziału Włókienniczego na Politechnice Łódzkiej. We wspomnieniach mówił o „izolacji”, której poddano go w domu rodzinnym oraz żydowskim przedszkolu w łódzkim Helenowie. Mimo że ani jego matka, ani ojczym nie byli praktykującymi Żydami, czuł silny związek z tradycją przodków. Wrogie zachowania wobec niego wzmacniały poczucie odrębności. W ten sposób kształtował swą tożsamość, która nie była do zaakceptowania ani przez ogół Polaków, ani przez Żydów w Izraelu.

W nowej ojczyźnie długo nie pozostał, lecz przeniósł się na stałe do USA. Na jego decyzję niewątpliwym wpływ miała starsza o 5 lat siostra – Apolonia Wilczyńska³⁵, która była biochemikiem. Podobnie jak jej brat zdołała z mężem opuścić Polskę w 1968 r. i osiąść w Kanadzie. Po roku dołączyli do nich rodzice, choć przed wyjazdem dzieci nie myśleli o emigracji³⁶. Im kontakty z ambasadą izraelską, a później holenderską nie zaszkodziły. Natomiast wobec Fajersztajna, jego bliskich i pozostałych znajomych prowadzono sprawę o kryptonimie „Paryż-Delta”.

Tym, którzy kontaktowali się z placówkami dyplomatycznymi tych państw, SB wykonywała zdjęcia oraz zakładała tzw. teczkę zagadnieniową. Jej zawartość systematycznie uzupełniano, sporządzając m.in. odpisy listów oraz raporty tajnych współpracowników. Były to typowe działania, które prowadzono przez kilka lat. Niekiedy przystępowano do akcji po kilkuletniej zwłoce, gdy nadarzyła się sposobność. Tak było ze sprawą przeciwko figurantowi „Tragarzowi”, którego podejrzewano o kontakty z wywiadem Izraela. Rozpracowywano go od 1963 r., angażując TW „Malinowskiego”, którego prowadził oficer SB z KM MO w Łodzi por. Władysława Ziolo.

Ponieważ nie było przekonujących dowodów, postanowiono wykorzystać odprawę celną w Zebrzydowicach Śląskich z 21 marca 1968 r. Tego dnia do tamtejszego urzędu celnego zgłosił się „rozpracowywany” mężczyzna, którego natychmiast poddano drobiazgowej kontroli. Sprawdzano jego bagaż oraz rzeczy dziesięcioletniej córki. Po zorientowaniu się, że procedura jest zbyt szczegółowa, zażądał jej przerwania i oświadczył, że „rezygnuje z wyjazdu do Izraela i chce pozostać w Polsce”. Do tego

³⁵ AIPN Łd, pf 10/991, Materiały z narady w MSW, KM MO w Łodzi. Informacje o broni i sytuacji polityczno-operacyjnej, wyjazdu do Izraela, sytuacja w Czechosłowacji, paczki z RFN oraz wydarzenia marca 1968 r. (1967–1971). Dane osobowe osób żydowskiego pochodzenia – mieszkańców Łodzi, którzy kilka lat wcześniej opuścili terytorium PRL, k. 82, 84. Wyjeżdżały też bardziej znane osoby w łódzkim środowisku naukowym i kulturalnym. Wśród nich byli: Izydor Gliksman (dziennikarz), Alina Grabowska (dziennikarka), Paweł Korzec (historyk UŁ) i Lubomira Korzec (adwokat).

³⁶ *Michał Fajersztajn* [Łódź] [w:] J. Wiszniewicz, *op. cit.*, s. 239–245, 441–443, 685–688.

czasu z jego notesu wynotowano osiemnaście nazwisk, które przesłano następnie do naczelnika Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KM MO w Łodzi. W ten sposób zwiększył się krąg podejrzanych, a „obiekt sprawy” przez kolejne dwa lata pozostawał w kraju w zasięgu SB³⁷.

Exodus z lat 1968–1970 objął około 13,5 tys. osób. Późniejsze migracje obywateli polskich żydowskiego pochodzenia były już liczone w setkach, a nie w tysiącach, choć wciąż opuszczający przykuwali uwagę SB.

„Nasi Żydzi pobili ich Arabów”³⁸

W ten lakoniczny sposób parafrazowano sytuację na Bliskim Wschodzie i rezultaty wojny sześciodniowej (5–10 VI 1967), w której siły Izraela w błyskawicznej kampanii pokonały zjednoczone armie Egiptu, Syrii i Jordanii³⁹. Dla wielu osób w Polsce był to kolejny konflikt zimnowojenny, w którym rywalizowały USA i ZSRS⁴⁰. Jego rezultaty wykraczały jednak poza sferę militarną i niosły istotne zmiany dla sytuacji wewnętrznej Polski. W pierwszej kolejności zawiodła doktryna wojenna państw socjalistycznych. Wojna uwypukliła także wady sprzętu radzieckiego, wykazała błędy na szczeblu strategicznym oraz nieskuteczność służb wywiadowczych ZSRS. Z tych względów szczegółowej kontroli poddano wojska obrony powietrznej kraju. Celem komisji nie było jednak analizowanie założeń Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, lecz realizacja wytycznych Departamentu Kadr⁴¹.

³⁷ AIPN Łd, pf 10/609, t. 1, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Raport łódzkiej SB o działaniach Izby Celnej w Zebrzydowicach Śląskich, k. 180–181.

³⁸ Dla oficerów Układu Warszawskiego nie było tajemnicą, że pilotów arabskich przygotowywali specjaliści z Czechosłowacji, którzy realizowali dyrektywy Moskwy. Natomiast wśród pilotów izraelskich nie brakowało byłych obywateli Polski. Dlatego dyskusje i polemiki, które późną wiosną 1967 r. ogarnęły szeregi WP, dotyczyły nie tylko taktyki, lecz również spraw personalnych i narodowościowych. Zob. J. Kuropieska, *Wspomnienia z lat 1956–1968 (część druga)*, Warszawa 1994, s. 245.

³⁹ Egipt, Syria oraz Jemen do 1961 r. tworzyły konfederację Zjednoczonych Państw Arabskich. Kolejnym krokiem wymierzonym w Izrael było utworzenie w 1964 r. – na szczycie państw arabskich w Kairze – Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W tych okolicznościach nowa wojna była już tylko kwestią czasu, a operacje wojskowe poprzedziły działania wywiadowcze. Por. D. Ravin, Y. Melman, *A każdy szpieg to książę. Pełna historia wywiadu izraelskiego*, Warszawa 1998, s. 182–195.

⁴⁰ J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 32–42.

⁴¹ W 1962 r. rozwiązano Dowództwo Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju oraz zwolniono ze stanowiska kolejnych dowódców gen. dyw. Jana Freya-Bieleckiego oraz gen. dyw. Czesława Mankiewicza. Wprawdzie w listopadzie 1967 r. odtworzono strukturę Dowództwa Wojsk Lądowych w Poznaniu, jednak straconego czasu i szans nie zdołano już odzyskać. Próbowano jedynie uzupełnić obronę powietrzną kraju o nowe uzbrojenie, wprowadzając zestawy rakiet m.in. S-75 „Wołchow” (L. Kowalski, *Generałowie*, Warszawa 1992, s. 163–167; J. Babuła, *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998, s. 228–229; A. Przewoźnik, *Jan Frey-Bielecki (1916–1994), szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3), s. 359–360).

W ten sposób kontynuowano oczyszczanie szeregów armii polskiej z tzw. rewizjonistów i oportunistów, czego wyrazem była „polityka bezpieczeństwa” realizowana przez MON. Jej głównym koordynatorem z ramienia Wojskowej Służby Wewnętrznej był gen. bryg. Tadeusz Kufel, który w latach 1967–1968 wdrażał wytyczne szefa SGWP gen. dyw. Wojciecha Jaruzelskiego⁴². Dzięki nim i wielu innym oficerom do lipca 1969 r. z sił zbrojnych usunięto około 340 wyższych dowódców żydowskiego pochodzenia, których degradowano, zmniejszano im bezprawnie odprawy i emerytury, a nawet pozbawiano obywatelstwa⁴³. Niejeden z nich zgodę na wyjazd z kraju uzyskiwał dopiero po kilkunastu ponagleniach i odwołaniach się od decyzji. Przykładem są losy płk. Michała Sadykiewicza, oficera Biura Studiów MON⁴⁴. Czystki dotknęły także szeregowców i podoficerów, gdyż w Ludowym Wojsku Polskim nie było miejsca na „obcy ideologicznie i narodowo element”⁴⁵. Nawet w Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców w Łodzi doszukiwano się „elementów niepewnych”, zwłaszcza gdy odpowiadali oni za szkolenie ideologiczne cywilów i żołnierzy.

Według ppor. Eugeniusza Strzeleckiego z łódzkiej SB owe kryteria spełniał Jan Starski (Salomon Altman). Jego żona „w czasie agresji izraelskiej wydała u siebie bankiet na cześć zwycięstwa Izraela”⁴⁶. Sprawa jednak nie była łatwa, jeżeli w notatce służbowej z 30 kwietnia 1968 r. kpt. Józef Nowak odnotował jedną z wypowiedzi TW „Hermesa” na temat wykładowcy Starskiego – „jest on człowiek całkowicie pewnym [chodzi o poglądy polityczne Starskiego, działacza PPR oraz PZPR – A.O.], zasługującym na szacunek. Jest lubianym w studium i bardzo cenionym nauczycielem. Był w obu wypadkach jednym z pierwszych, który potępił agresję Izraela i poparł stanowisko partii w wydarzeniach marcowych”⁴⁷.

TW „Alex” 27 października 1969 r. stwierdzał natomiast: „Studenci dowiedzieli się, że jest on pochodzenia żydowskiego i zamierza wyjechać z Polski. Było to dla

⁴² Po usunięciu ze stanowiska marszałka Mariana Spychalskiego w 1968 r., którego strona radziecka nie darzyła zaufaniem, Jaruzelskiego awansowano do stopnia generała broni i powierzono mu stanowisko ministra obrony narodowej (*Spychalski i napalm*, oprac. Marcin Zaremba, „Mówią Wieki” 2001, nr 8, s. 35–37; P. Piotrowski, *Kufel i jego kompania. Tajni współpracownicy Wojskowych Służb Specjalnych*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 3, s. 52).

⁴³ S. Dronicz, *Od Lenino do Drawska. Wojsko nieocenzurowane*, Warszawa 1997, s. 76–82; T. Pióro, *Czystki w Wojsku Polskim 1967–1968*, „Więź” 1998, nr 8, s. 153–157.

⁴⁴ E.J. Nalepa, *Wydarzenia 1967 roku w wojskach OPK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1–2, s. 3–17; T. Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994, s. 360–401. Atmosfera zaszczucia i ostracyzmu w środowisku wojskowym doprowadziła do samobójstw kilku wyższych oficerów (J. Eisler, *op. cit.*, Warszawa 2006, s. 486–493).

⁴⁵ *1967: Czystka w korpusie*, oprac. A. Garlicki, „Polityka” 1993, nr 45. Według notatki służbowej do najwyższych władz w państwie, sporządzonej przez marszałka Spychalskiego i gen. bryg. Władysława Wichę, będącego zarazem sekretarzem KC PZPR, planowano w 1967 r. zwolnić z armii polskiej 976 oficerów. Natomiast w kolejnym roku liczbę tę zamierzano podwoić, zgadzając się, by siły zbrojne PRL opuściło 23 generałów.

⁴⁶ AIPN Łd, pf 10/609, t. 3, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Informację na temat wykładowcy ze Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców w Łodzi Jana Starskiego, k. 316.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 322.

nich dużym zaskoczeniem, ponieważ nikt z nich nie przypuszczał, że jest on Żydem, tym bardziej iż jego zachowanie i postępowanie w stosunku do studentów arabskich nie wskazywało na to, Starski szczególnie dobre i przyjacielskie stosunki utrzymywał z komunistami arabskimi, znał ich wielu. Stosunkowo często prowadził z nimi dyskusje charakteru politycznego, z których wynikało, że jest prawdziwym i twardym komunistą. W związku z tym był on darzony specjalną sympatią postępowych studentów arabskich. Ujawnienie jego pochodzenia było dużym zaskoczeniem dla jego sympatyków⁷⁴⁸. Starski pochlebnie wyrażał się także o przemianach politycznych zachodzących w ChRL oraz słuchał Radia Tirana. Dlatego koledzy z PZPR określali go jako „prawdziwego i twardego komunistę”⁷⁴⁹.

W tym czasie uaktywniło się Biuro „W”, które „rzetelnie i dogłębnie” czytało korespondencję żołnierzy, a zwłaszcza ich rodzin, interesując się poglądami Żydów, którzy służyli w wojsku. Wielu z nich już wcześniej było inwigilowanych przez SB, teraz zaś dodatkowo osaczyła ich WSW. Antysemityzm uderzył również w kombatanów żydowskiego pochodzenia. Przykładem na to były losy łódzkiego szewca. Jako żołnierz I Armii WP walczył o Warszawę. Następnie z macierzystą jednostką uczestniczył w przełamaniu niemieckich linii obronnych Wału Pomorskiego. W marcu 1945 r. stracił obydwie nogi i za odwagę na polu walki został wyróżniony w rozkazie „Uczestnik walki o polskie morze, o zdobycie miast Wejherowo, Gdynia i Gdańsk”⁷⁵⁰. Po 22 lat napisał do ministra ON marszałka Spychalskiego. Apelowal do sumienia żołnierza, zastrzegając, że dobro Polski zawsze było dla niego najważniejsze. Prosił, by umożliwiono mu wykonywanie dotychczasowego zawodu. Nie doczekawszy się odpowiedzi, zdesperowany napisał do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, skąd też nie otrzymał pisma zwrotnego. W tym przypadku ignorancja łódzkiego zarządu ZBoWiD nie dziwi, ponieważ wytyczne Zarządu Głównego pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Moczara były jasne. Nie tylko zwalczano „obcych ideowo syjonistów”, ale też „uprawiano swoistą politykę historyczną”, w której towarzysz „Mietek” odwoływał się do środowiska „partyzantów”⁷⁵¹. Dla niego naji-

⁴⁸ *Ibidem*, k. 326.

⁴⁹ Możliwe, że zainteresowanie SB Starskim było elementem śledztwa przeciwko Kazimierzowi Mijałowi, który współpracował z władzami Albanii oraz Chin. W 1965 r. ten był współpracownik Józefa Cyrankiewicza założył nielegalną Komunistyczną Partię Polski, a rok później opuścił terytorium Polski. Do 1978 r. w Radiu Tirana miał swoje audycje, które zawieszono po jego wyjeździe do ChRL. W wystąpieniach radiowych krytykował m.in. ekipę Gomułki i jego „pobłażliwy stosunek do kleru”. Nie stronił również od ostrych tekstów antysemickich, czego dowodem były broszury jego autorstwa: *Udział syjonistów w niszczeniu polskiego ruchu socjalistycznego* oraz *Rewizjoniści i nacjonaliści żydowscy w walce z polskim ruchem robotniczym*.

⁵⁰ AIPN Łd, pf 10/609, t. 12, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Rzeczy osobiste Arona Zeligmana, zarekwirowane przez Urząd Celny w Łodzi [brązowa koperta], k. 272/43. Rozkaz w kwietniu 1945 r. podpisał dowódca jednostki płk Malutin.

⁵¹ K. Lesiakowski, „Partyzanci” wobec dziejów Polski w czasie II wojny światowej [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 201–227. Propagatorem antysemickich wystąpień w armii był również szef

stotniejsze było poświęcenie, odwaga oraz trud Polaków w czasie minionej wojny, co kolidowało z przeżyciami Żyda – Arona Zeligmana. Dezaprobatę wobec „politruków w zielonych szynelach” Moczar kilkakrotnie podkreślał na łamach prasy codziennej. W ten sposób uwypuklał dokonania Armii Ludowej, która na równi z WP przyczyniła się do „rozbitcia hitlerowskiego agresora”.

Dla sześćdziesięcioletniego szewca sprawa zakończyła się wraz z wyjazdem z Polski w 1969 r. Do tego czasu pozostawał w polu zainteresowania SB, która zadbowała, by nie wywiózł z kraju żadnych pamiątek z armii polskiej. W Urzędzie Celnym w Łodzi odebrano mu książeczkę wojskową, dyplom uznania „Żołnierzowi Demokracji za walkę z najeźdźcą niemieckim o Polskę, Wolność i Lud” oraz legitymację odznaczenia wojskowego „Medal za Warszawę 1939–1945”⁵².

Nie omieszkano także wyciągnąć spraw marginalnych i nieistotnych, które doskonale wpisywały się w ówczesne realia i dawały argumenty „zwolennikom ruchów kadrowych w armii polskiej”. Dla przykładu – dopiero 9 października 1968 r. dokonano „ostatecznej” ekspertyzy pisma trzydziestodwuletniego ślusarza Tadeusza H., który 16 grudnia 1966 r. zgłosił chęć służby w wojsku izraelskim i napisał list do ambasady tego kraju przy ul. Ludwika Krzywickiego 24 w Warszawie. Analizy przechwyconej wówczas korespondencji dokonał kpt. Z. Kownacki z laboratorium KM MO w Łodzi, a jego działania nadzorował kierownik laboratorium mjr K. Kondala⁵³. Następnie oryginał listu przez wiele miesięcy krążył w odpisach i był „namacalnym dowodem nielojalności niektórych polskich obywateli wobec państwa i jego władz”. Ostatecznie list dołączono jako materiał dowodowy do akt i rozpoczęto rozpracowywanie figuranta. SB „musiała zareagować” przecież na słowa, że „jako Polak spokrewniony jestem z narodem Izraela i chcę bronić waszej ojczyzny zagrożonej przez agresorów arabskich!”⁵⁴.

Zainteresowano się również listem, który WSW przechwyciła 27 kwietnia 1969 r. i skierowała jego kopię do łódzkiego Wydziału „W”. Nadawcą był obywatel polski żydowskiego pochodzenia, który przebywał w Berlinie Zachodnim i swój list adresował do syna Józefa, który odbywał służbę wojskową. „Po Twoim dość długim milczeniu – pisał – byłem zaniepokojony i nachodziły mnie różne czarne myśli. A jednak okazało się, że miałem pewne przecucie, o czym poinformowałeś mnie w liście. Co by to było, gdybyś Ty tak jechał pierwszy, a nie Twój kolega. Nie chcę o Tym myśleć. Proszę tylko Boga, aby okres służby wojskowej przeszedł Ci spokojnie, by tylko pod

Zarządu Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego oraz dyrektor Wydawnictwa MON gen. bryg. Władysław Polański.

⁵² AIPN Łd, pf 10/609, t. 12, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Rzeczy osobiste Arona Zeligmana, zarekwirowane przez Urząd Celny w Łodzi [brązowa koperta], k. 272/27, 272/30.

⁵³ AIPN Łd, pf 10/609, t. 13, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Analiza listu napisanego przez Tadeusza H. do ambasady Izraela, k. 275–277.

⁵⁴ AIPN Łd, pf 10/609, t. 13, Koperta i list wysłany przez Tadeusza H. do ambasady Izraela i zatrzymany przez pracowników Wydziału „W” w Łodzi, k. 278/1–4.

koniec służby nie stało się jakieś nieszczęście. Myślę jednak, że te 20 tygodni, które pozostały Ci do zakończenia służby wojskowej, minie szczęśliwie.

[...] Józku, chciałbym Ci podziękować za nadesłanie zdjęć. Widział je u mnie mój dobry znajomy, który od czasu do czasu mnie odwiedza. Trochę wojskowy i zna się na zdjęciach. Te mu się szczególnie podobały ze względu na dobrą jakość ich wykonania i ciekawy sprzęt wojskowy. Mówił, że jesteś dobrym fotografem. Gdybyś miał jeszcze podobne zdjęcia, to przyslij je. Znajomy ten prosi mnie o to. Staraj się spełnić tę prośbę, gdyż jestem mu zobowiązany. Co do swetra, to przepraszam Cię, ale naprawdę człowiek myśli, że jego dzieci są małe, nie zdaję sobie sprawy, że to już tyle lat minęło i dzieci rosną. [...] Ściskam Cię i całuję. Twój ojciec. PS. Korzystam z okazji i list przesyłam przy pomocy przyjaciół, którzy wyjeżdżają za granicę. Pocztą z Polski – wiesz dlaczego – nie wysyłam⁵⁵. Mimo ostrożności sprawą zainteresował się komendant KM MO ds. SB w Łodzi płk Henryk Bilski, który do akcji poza Wydziałem „W” dołączył również Wydział „T”⁵⁶.

Dążenie do „wzmocnienie dyscypliny w armii” jako pierwsze odczuły siły lotnicze i wojska obrony powietrznej kraju. W Łasku zabezpieczono tamtejsze lotnisko wojskowe, a jego personel poddano drobiazgowej kontroli. Oczywiście nie chodziło o ochronę infrastruktury wojskowej. Nadrzędnym celem była analiza korespondencji lotników i ich rodzin oraz personelu cywilnego. Zadania tego podjął się Wydział „W” KM MO w Łodzi, który odnowił kontakty z tajnymi współpracownikami, zawieszane w 1958 r. Ponownie uruchomiono „doraźny punkt przeglądu korespondencji” przy Urzędzie Poczto-Telekomunikacyjnym I (UPT-1) w Łasku i wyznaczono zadania dla TW „184”⁵⁷. Aktywność łódzkiej SB pokrywała się z zadaniami WSW i „wzmocniła jej potrzeby operacyjne”.

Do pierwszych kontaktów obydwu służb doszło w marcu i sierpniu 1958 r., gdy bezpieczeństwa zaczęła werbować pocztowców do współpracy przy perlustracji korespondencji. Nad całością przedsięwzięcia czuwał naczelnik Wydziału „W” mjr Bilski⁵⁸, który kontakty z tajnymi współpracownikami pozostawił w rękach swego zastępcy kpt. Janusza Andrzejewskiego⁵⁹ oraz oficerów od zadań techniczno-operacyjnych:

⁵⁵ AIPN Łd, pf 10/609, t. 9, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Odpis listu nadesłanego przez obywatela żydowskiego pochodzenia z Berlina Zachodniego do syna, który odbywał zasadniczą służbę wojskową w Polsce, [1969 r.], k. 137.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 140.

⁵⁷ AIPN Łd, 0037/129, Teczka personalna TW „184”, k. 5–7, 10–13. Pierwszy werbunek kobiety nastąpił w 1958 r. i był odnawiany co kilka lat. Ostatnie zobowiązanie współpracy przyjął w 1974 r. por. Andrzej Nowicki, który był wówczas kierownikiem sekcji Wydziału „W” KW MO w Sieradzu.

⁵⁸ 1 V 1959 r. na stanowisku tym zastąpił go kpt. Edward Miller, który w latach 1956–1959 był naczelnikiem Wydziału „T” KM MO w Łodzi. Na stanowisku naczelnika Wydziału „W” pozostawał do 26 V 1971 r., kiedy awansował do stopnia podpułkownika (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975..., s. 110–111).

⁵⁹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975..., s. 110. Funkcję zastępcy naczelnika Wydziału „W” pełnił w latach 1958–1968. Ze stanowiska odszedł w stopniu majora, przekazując swoje obowiązki mjr. Eugeniuszowi Kacprzakowi.

ppor. Kazimierza Romańskiego, por. Henryka Kowalczyka, por. Nowickiego oraz kpt. Józefa Burszewskiego. To oni z różną regularnością kontaktowali się do 1978 r. z TW „87”. Za przekazane informacje i listy pracownica poczty kilkakrotnie pobierała wynagrodzenie⁶⁰. Włączona została również do działań w sprawach operacyjnych o kryptonimach „P-64” i „Zagubiony”⁶¹.

Niesystematyczność w ochronie operacyjnej SB spowodowana była specyfiką obiektu, jak też prowadzonych w nim działań. W pierwszej kolejności dążono do pozyskania tzw. rzeczowych źródeł informacji, czyli dokumentów wskazujących na wrogą działalność. Czyniono to przez kontrolę korespondencji, chcąc ujawnić naruszenie tajemnicy wojskowej co do metod szkolenia, sprzętu, jak i osób biorących udział w ćwiczeniach. Dużą wagę przywiązywano do ukrycia informacji o pojawieniu się na lotnisku samolotów MIG-21 czy pilotów z Libii, których zaczęto szkolić w Łasku z końcem lat sześćdziesiątych XX w.⁶²

Obostrzenia dotyczyły także prywatnych zdjęć żołnierzy, choć nie stanowiły one tajemnicy wojskowej. Z reguły zatrzymywano je w urzędach celnych, czego doświadczył łodzianin Aleksander Tufman, któremu zarekwirowano 25 listopada 1969 r. osiem fotografii z przysięgi w Szkole Podchorążych Łączności w Zegrzu. Odpowiadał za to p.o. naczelnik Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego KM MO w Łodzi kpt. Jerzy Jakubowicz, który w tej sprawie zwrócił się o interpretację przepisów dotyczących ochrony tajemnicy wojskowej do swego przełożonego mjr. Wojciecha Ledzińskiego⁶³. Ostatecznie uznano, że widoczni na trybunie oficerowie WP mogą być w przyszłości obiektem inwigilacji wrogich wywiadów, gdy ustali się ich personalia⁶⁴.

Służba Bezpieczeństwa inwigilowała nawet osoby, które otrzymały pomoc przez bank PKO w Tel Awiwie i prenumerowały prasę izraelską lub utrzymywały kontakty z Żydowskim Towarzystwem Pomocy Emigrantom⁶⁵. Wobec podejrzanych przez

⁶⁰ AIPN Łd, 0037/135, Teczka personalna TW „87”, k. 10–21, 28, 30, 43.

⁶¹ Obydwie sprawy były częścią śledztwa, które wszczęto celem odnalezienia zabójców Bohdana Piasieckiego, syna przewodniczącego PAX – Bolesława. Według ustaleń MO chłopca zamordowano 27 I 1957 r., a jego zwłoki znaleziono 8 XII 1958 r. Ze sprawą SB łączyła również inne zabójstwa i kradzieże na terenie kraju, m.in. śmierć milicjanta Zygmunta Kielczykowskiego czy napad na warszawski bank przy ul. Jasnej (22 XII 1964) Szereg wątków śledztwa łączono również z armią i dlatego niektóre działania prowadzono w porozumieniu z WSW (AIPN Łd, pf 10/544, Materiały ze śledztwa SB KP MO w Belchatowie, dotyczące sprawy „P-64” z lat 1964–1965; AIPN Łd, pf 10/937, Informacje KP MO w Pajęcznie z lat 1959–1973 dotyczące przestępstw i sprawy „P-64”; AIPN Łd, pf 10/935, Materiał operacyjny dotyczący sprawy „P-64” z lat 1964–1969; AIPN Łd, pf 10/913, Materiały spraw „P-64” i „Zagubiony” z lat 1965–1973; AIPN Łd, pf 10/917, Materiały operacyjne KP MO w Radomsku, dotyczące sprawy „P-64” z lat 1965–1974).

⁶² AIPN Łd, 0037/131, Teczka personalna TW „183”, k. 6–10. Zwerbowany w 1962 r. w UPT-1 w Łasku „jako agentura pocztowa po linii W”. Od końca lat sześćdziesiątych dbał o ewidencjonowanie informacji o tzw. ochotnikach libijskich i wskazywał SB osoby, które odważyły się o tym napisać.

⁶³ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 2: 1956–1975...*, s. 108. Zastępca naczelnika Wydziału II KM MO w Łodzi (1XI 1967–31 V1975).

⁶⁴ AIPN Łd, pf 10/609, t. 1, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Fotografie zatrzymane przez Wydział Kontroli Ruchu Granicznego KM MO w Łodzi, k. 6, 9.

⁶⁵ *Hebrew Immigrant Aid Society – HIAS*.

wiele lat prowadzono sprawę ewidencyjno-operacyjną o kryptonimie „Emigrant” i na bieżąco sprawdzano prywatną korespondencję⁶⁶.

W 1968 r. nie było już złudzeń, że „problem żydowski zostanie przeanalizowany” i da impuls do wszczynania nowych spraw. W tym celu wydrukowano nawet 2,5 tys. specjalnych ankiet dla urzędników, które miały ułatwić wytypowanie tych, którzy „zdradzili Polskę i wybrali Izrael” i „nie ukrywali swych powiązań ze światowym syjonizmem” lub „wrogo odnosili się do ustroju komunistycznego i władz PRL”. Odpowiednich informacji dostarczało Biuro „W” MSW, które pod kierownictwem płk. Henryka Palki od stycznia do listopada 1968 r. przejrzało prawie 130 tys. listów przepływających pomiędzy Polską a Izraelem⁶⁷.

Zadania narzucone SB w drugiej połowie latach sześćdziesiątych XX w. odzwierciedla organizacja Biura „W” MSW. Najbardziej zauważalny był wzrost zatrudnienia w pionie „W”. W marcu 1957 r. pracowało w nim 254 osoby, a 3 lata później było ich o dziewięćdziesiąt więcej. W grudniu 1967 r. liczba zatrudnionych w centrali i terenie wzrosła zaś do 973 osób⁶⁸. Zmiany nie przebiegały proporcjonalnie do realizowanych zadań, choć uwzględniały m.in. specyfikę wielkich aglomeracji, chociażby Warszawy i Łodzi. W latach 1957–1961 łódzka Samodzielna Sekcja „W” usytuowana była dlatego w KM MO. W 1957 r. liczyła ona 15 pracowników na 192 zatrudnionych w komendzie. Funkcjonariusze SB z pionu „W” stanowili zatem około 8 proc. kadr KM MO w Łodzi. KW MO w Łodzi nie miała natomiast wydziałów zabezpieczenia operacyjnego, czyli „B”, „C”, „T” i „W”, dlatego złożone operacje realizowały struktury miejskie SB. Od maja 1961 r. Samodzielna Sekcja „W” została przekształcona w Wydział „W” przy KW MO w Łodzi⁶⁹.

Aby zrozumieć specyfikę owych służb, należy wiedzieć, że już z końcem 1946 r. WUBP w Łodzi uruchomił swoje komórki perlustracyjne przy OUP-1 i OUP-2. Do nadzoru zatrudniał w systemie trzymianowym szesnastu funkcjonariuszy. Celem nadrzędnym była kontrola Centralnej Rozdzielni Miejskiej w Łodzi. W pierwszym z obiektów rozdzielano przesyłki i typowano podejrzany materiał. W drugim budynku poczty opracowywano, czyli czytano otwartą korespondencję i sporządzano jej odpisy. Niekiedy rekwirowano listy, by wykorzystać je w aktach jako materiał kompromitujący. Procedura przeglądu cudzej korespondencji była kontynuowana do 8 listopada 1956 r., kiedy na fali październikowej odwilży rozwiązano placówkę „W”.

Samodzielna Sekcja „W” KM MO w Łodzi wznowiła pracę 12 stycznia 1957 r. Zadbano jednak o większą „legitymizację” akcji. Odtąd funkcjonariusze SB z pionu

⁶⁶ AIPN Łd, 014/90, Omówienie sprawy ewidencyjno-operacyjnej o kryptonimie „Emigrant”, założonej 11 XII 1958 r., k. 5–6; *Sprawy obiektowe i zagadnieniowe realizowane w latach 1949–1975 przez MBP oraz MSW związane ze środowiskami żydowskimi*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 11, s. 55–57.

⁶⁷ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 451.

⁶⁸ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975..., s. 15, 19.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 23–24, 26

„W” rezydowali w drewnianym baraku OUP-2 i dysponowali jednym z pomieszczeń, które dla niewtajemniczonych miało służyć celom poczty specjalnej. Z czasem następowało wzmocnienie tego typu czynności, ponieważ był to wygodny „element kontroli społecznej”. Od 1975 r. WUSW w Łodzi posiadał w swym składzie rozbudowany Wydział „W”⁷⁰, którego dyspozyturę – od 1979 r. – umieszczono w Dworcowym Urzędzie Wymiany Poczty Łódź II przy al. Włókniarzy 237. Najlepiej „zabezpieczona” była tzw. rozdzielnia wstępna, bowiem tu działała Sekcja „W”. Oddano jej do użytku pomieszczenie obok, w którym pracowano w systemie czterozmianowym. Przez całą dobę dozór pełniły trzy zmiany pracowników, zaś czwarta odpoczywała. Sposób ich działań określał kierownik Wydziału „W”, któremu bezpośrednio podlegał kierownik zmiany Sekcji „W” (ogółem czterech funkcjonariuszy SB). Sekcja „W” liczyła od dwunastu do szesnastu pracowników. Dodatkowo funkcjonariusze SB na poczcie nadzorowali Dział Listów oraz Dział Skrytek. Najczęściej czynili to za pośrednictwem OZI pozyskanych do współpracy spośród pocztowców⁷¹. Najważniejsza była tzw. rozdzielnia wstępna, którą obsadzano zaufanymi pracownikami poczty. Podobne kryteria stosowano wobec kierowników rozdzielni. W obydwóch przypadkach wynagradzano ich pracą dodatkiem do miesięcznej pensji. Kierownicy pozostałych działów Poczty Polskiej (jeżeli byli zwerbowani do współpracy) otrzymywali premie tylko w przypadku ich „konkretnego użycia”, np. pomogli w ulokowaniu właściwego pracownika lub dezinformowali pozostały personel co do metod pracy SB⁷².

Znamienne, że metody pracy oraz zadania nie zmieniały się przez długie lata, dlatego wytworzył się swoisty schemat postępowania, który możemy odnieść do lat sześćdziesiątych XX w. Najważniejsza była ewidencja i zabezpieczenie pozyskanego materiału. Każdy z pracowników SB, chcąc korzystać z przechwyconych lub skopionych listów, wypełniał druk EW-3 oraz odpowiednio uzasadniał we wniosku powód sięgnięcia po cudzą korespondencję. Z czasem, gdy przybywało spraw i chętnych do oglądu zgromadzonych danych, tego typu wnioski były już tylko formalnością.

⁷⁰ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990..., s. 35. Było to odzwierciedleniem struktur Biura „W” MSW, które w 1975 r. powiększono z trzech wydziałów do pięciu. Odtąd nadzór nad korespondencją prowadziły następujące wydziały: I, II, III, Inspekcji i Analiz oraz Chemii. W grudniu 1980 r. zaszły kolejne zmiany, które Wydział Chemii przekształciły w Wydział IV, a Wydział Inspekcji i Analiz w Wydział V.

⁷¹ AIPN Łd, 0040/1267, t. 1, Teczka personalna TW „Roberta”, k. 32–36, 46–49. Najczęściej do współpracy wciągano wieloletnich pracowników poczty, którzy znali personel i obiekt. Przykładem jest TW „Robert”, który zatrudniony był na poczcie od 1954 r. Do współpracy został zwerbowany na „zasadzie dobrowolności” w 1976 r. (AIPN Łd, 0040/995, t. 1, Teczka personalna TW „Michała”, k. 37, 54; *ibidem*, t. 2, Teczka pracy TW „Michała”, k. 1–173). Materiały potwierdzają, że do kontaktów mogło dojść już przy realizacji innych zadań dla SB, np. udostępnianiu funkcjonariuszom swojego mieszkania, jako LK „Jantar” (1967–1970). Później już nie było oporów, by jako kierownik, a następnie dyrektor placówek pocztowo-telekomunikacyjnych w Łodzi kontynuować współpracę jako OZI przez kolejne 20 lat. Przy wielu okazjach był on również ekspertem i naświetlał szereg zagadnień SB.

⁷² AIPN Łd, pf 16/334, W. Tarnowski, *Geneza, zakres i możliwości Wydziału „W” WUSW w Łodzi w działaniach Służby Bezpieczeństwa*, Legionowo 1987, s. 10–12, 20–23

Chętnych było dużo, ponieważ w SB z pracy „W” najczęściej korzystały wydziały zabezpieczenia operacyjnego, a ponadto Biuro Studiów (Biuro „C”), Biuro Śledcze, Biuro Kryminalne oraz Biuro do Walki z Przystępstwami Gospodarczymi. Spoza struktur SB były to: Zarząd Zwiadu Dowództwa WOP, Wydział II Brygady WOP, Zarząd WSW Jednostek Wojskowych MSW i terenowych wydziałów WSW jednostek wojskowych MSW, Szefostwo WSW, terenowe wydziały WSW okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych oraz Zarząd II SGWP. Dlatego znajomość tablicy (indeksu), czyli swoistego zbioru osób zamówionych, tj. rozpracowywanych przez poszczególne instytucje i służby, korzystające z usług Biura „W”, była niezbędna. Taką kartotekę prowadzono w centrali i w terenie. Dodatkowo Wydziały „W” sporządzały każdorazowo notatki informacyjne, będące odpisem treści listów. Pozyskane dane miały z reguły wartość operacyjną, stąd powszechne utajnianie źródła ich pochodzenia. Niekiedy wypożyczano za pokwitowaniem kopię treści przesyłki pocztowej, nadając jej klauzulę „tajne specjalnego przeznaczenia”. Przekazując materiał, nalegano jednak, by po 15 dniach kopia powróciła do miejsca wydania. Po przejęciu kopii przechowywano ją przez 3 miesiące i jedynie na pisemną prośbę zainteresowanego organu lub innych służb materiał przechowywano kolejne 12 miesięcy od daty jego powielenia. Następnie kopia była niszczone.

W opisanych okolicznościach oryginały rzadko „wypływały na zewnątrz” i jedynie w szczególnych przypadkach były użyczane określonym służbom. Najczęściej wiązało się to z wszczęciem postępowania karnego lub założeniem sprawy operacyjnej. Po trzech dniach wypożyczone oryginały odbierano i sporządzano adnotację na temat dalszego postępowania z nimi. Czas naglił, gdyż według standardów wewnętrznych SB po sześciu (kraj) lub dwunastu (zagranica) miesiącach listy powinny być zniszczone. Wyjątkiem było, kiedy prokuratura na ich podstawie zatrzymywała osobę podejrzaną o działalność antypaństwową i dochodziło do skazania jej przed sądem. W takim przypadku materiały oryginalne dołączano niekiedy do spraw sądowych. Zastrzegano jednak, że o ile akta będą przekazywane dalej, powinno się wyłączyć z nich kompromitujące SB materiały dotyczące perlustracji korespondencji. Takie metody konspiracyjne określały instrukcje, natomiast z praktyką bywało różnie, o czym świadczą zachowane listy⁷³.

Początkowo zasady postępowania z materiałami „W” próbowano ustalić w 1964 r., zwłaszcza że postrzegano je jako „istotny dowód rzeczowy w postępowaniu przygotowawczym” oraz karnym⁷⁴. Najwięcej pracy przysparzało analizowanie

⁷³ *Ibidem*, s. 25–31, 35–47, 54–61; AIPN Łd, pf 13/201, t. 1, *Zwalczanie przestępstw propagandy pisanej*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1965, s. 49–51, 57–84, 93–110. Przykładem do rozważań na temat sposobów pracy pionu „W” była „wroga działalność” różnego rodzaju konspiracyjnych grup młodzieżowych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.

⁷⁴ AIPN Łd, 092/17, Zarządzenia i przepisy MSW z lat 1963–1968, k. 6–10, 68–70. Zarządzenie nr 001/64 z 9 I 1964 r. i nr 005/64 MSW z 7 I 1964 r.

nieprzychylnych władzy anonimów. Dlatego 31 lipca 1974 r. MSW wydało dodatkowe zarządzenie nr 060/74 usprawniające pracę perlustracji. Odtąd używano haseł i numerów kodowych dla informacji o zagrożeniach wrogą propagandą. Tym samym wyciągnięto wnioski z lat poprzednich i zdjęto z barków funkcjonariuszy SB obowiązek szczegółowego opisywania każdego z anonimów, dzieląc je na antypaństwowe lub antyradzieckie. Dla przykładu – „groźby pisemne, czyli anonimy z pogroźkami wobec działaczy polityczno-społecznych” zakodowano pod nr 02020. Dalsze uszczegółowienie informacji to „ulotka antypaństwowa wykonana ręcznie” – 02026, „w formie maszynopisu” – 02027 lub „anonim o wrogiej treści kierowany na adres osoby prywatnej” – 02074. Zrozumiałe, że usprawniało to ewidencjonowanie materiału w Centralnej Kartotece Dokumentów Anonimowych oraz ułatwiało pracę ekspertom z Wydziału Badań Dokumentów Zakładu Kryminalistyki KW MO⁷⁵.

Pracowników SB z Wydziału „W” zachęcano, by w sposób kreatywny pozyskiwali anonimowe listy. Akceptację zyskało nawet obstawianie skrzynek pocztowych, gdy istniała możliwość „podjęcia materiału kompromitującego”. Przykładem może być sprawa ks. Pawła N. i jego księgowej Danieli F., których podejrzewano o sporządzanie wrogich władzy anonimów. 18 listopada 1966 r. SB przechwyciła – za pośrednictwem jednego z UPT w Poznaniu – dwanaście prywatnych listów księdza. Pobrano również próbki jego pisma oraz czcionki maszyny marki „Erika”, której używał kapłan. Kilka tygodni później wywiadowcy obstawili skrzynki pocztowe w Łądku-Zdroju, gdzie przebywał rozpracowywany ksiądz, i przejęli nadane przez niego dwa listy⁷⁶.

Za wzorcowe uznano wykorzystanie Urzędu Celnego Pocztowego w Warszawie oraz Dworcowego UPT Oddziału Przesyłek Nedoręczalnych w Koluszkach. Pod tym względem najlepsze było przeprowadzenie „kombinacji z adresem”, pod który był kierowany list z wrogą treścią. Zawartość listu pracownik SB poznawał wcześniej i chciał spowodować jego przejęcie przez organa bezpieczeństwa. Wobec tego czynił dane adresata nieczytelnymi, tak by poczta nie doręczyła korespondencji i przekazała ją do urzędu w Koluszkach. W nim komisarycznie otwierano „nedoręczalny” list i jako wrogi materiał podlegał on konfiskacie oraz był przekazywany organom ścigania⁷⁷. Dla pewności na przeglądanej i zarekwirowanej przez Wydział „W” korespondencji nanoszono stempel czerwony „Egzemplarz pojedynczy, kopii nie wykonywać”. Natomiast, gdy kopia była już sporządzona, a oryginał wysłano do adresata, materiał

⁷⁵ AIPN Łd, pf 16/177, t. 1, M. Śpitalniak, *Praca operacyjna w zwalczaniu wrogiej propagandy pisanej*, DSiDZ MSW, Warszawa 1977, s. 6–10, 22–26, 64–67; AIPN Łd, 0050/77, t. 6, Instrukcja nr 5/73 dyrektora Departamentu Techniki MSW z 2 II 1973 r. o zasadach przeprowadzania ekspertyz pisma ręcznego, maszynowego i innych badań dokumentów przez Departament Techniki MSW dla potrzeb operacyjnych SB, zasadach przesyłania materiału do badań oraz o trybie postępowania w tych sprawach, 1973 r., k. 9–12.

⁷⁶ AIPN Łd, pf 16/762, S. Brzuskiwicz, O. Ostieler, *Rozpracowanie autorów wrogich listów anonimowych*, DSiDZ MSW, Warszawa 1972, s. 3–31.

⁷⁷ AIPN Łd, pf 16/177, t. 1, M. Śpitalniak, *op. cit.*, s. 91–93.

otrzymywał oznaczenie „Tajne specjalnego znaczenia” oraz „W żadnym wypadku nie wolno wobec osób trzecich ujawniać pochodzenia tej informacji”⁷⁸.

Niekiedy los bywał nieprzychylny i dla pracowników aparatu represji. Bolesnie przekonał się o tym m.in. mjr Leon Fojer (Fauer), który karierę rozpoczynał w styczniu 1945 r. w Głównym Urzędzie Cenzury Wojennej. Następnie pracował w MBP i KdsBP, gdzie jako wicedyrektor i naczelnik nadzorował kolejne komórki odpowiedzialne za przegląd korespondencji. Zwolniony z pracy wiosną 1957 r. – po kilku latach stał się obiektem inwigilacji SB. W latach 1967–1970 obserwujący go funkcjonariusze w meldunkach wewnętrznych charakteryzowali mjr. Fojera „jako osobę prezentującą stanowisko proizraelskie”. Przeglądano jego pocztę i przyjmowano donosy od osób z jego otoczenia. Gdy wyjeżdżał z Polski, miał ukończone 61 lat⁷⁹.

„Zdarzenia uwiecznione w listach”

Najwięcej uwagi SB poświęcała środowisku naukowemu, niepokojąc osoby żydowskiego pochodzenia. Inicjowała również szereg zachowań na wyższych uczelniach, chociaż nie każde wystąpienie antyżydowskie było inspirowane przez jej funkcjonariuszy. Wiele ekscesów wynikało raczej z niskich pobudek osób biorących w nich udział, które dla stanowiska lub z zawiści skłonne były do napaści. Nadrzędnym ich celem było zdyskredytowanie żydowskich profesorów, docentów i doktorów w oczach pozostałego personelu oraz podważenie ich autorytetu wśród studentów. W Łodzi do tego typu incydentów doszło na Uniwersytecie, Politechnice oraz w Akademii Medycznej. Na wiecach i zebraniach posługiwano się nawet propagandowymi sloganami zaczerpniętymi z gazet oraz ulicznych manifestacji. Wystarczy wspomnieć wiec poparcia dla polityki Władysława Gomułki, który odbył się w Łodzi na pl. Zwycięstwa 19 marca 1968 r. Demonstranci nieśli wówczas transparent „Precz z sługusami syjonistów”.

Niebawem pod tym hasłem organizowano dyskusje w aulach uczelnianych, przechodząc od uwag merytorycznych do inwektyw personalnych, czego doświadczył m.in. prof. zw. dr hab. nauk med. Jerzy Szapiro. Na fali „marcowych czystek” odebrano mu stanowisko kierownika Katedry i Kliniki Neurochirurgii AM w Łodzi⁸⁰. W czerwcu 1968 r. SB dokonała rewizji w jego mieszkaniu. Powodem była inwigilacja jego starszego brata – Marka. Dowodów na jego „antypaństwową działalność” dostarczyło Biuro „W”, które od dłuższego czasu kontrolowało pocztę doc. dr. hab. nauk

⁷⁸ AIPN Łd, pf 10/609, t. 3, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Instrukcje wewnętrzne Wydziału „W”, co do postępowania z korespondencją zarekwirowaną przez SB, k. 72–73.

⁷⁹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956..., s. 72, 74; M. Piotrowski, *op. cit.*, s. 413.

⁸⁰ *Marzec '68 w Łodzi*, red. S. Nowinowski, Łódź 2010 r., s. 174, 597–598, 610–611.

med. Marka Szapiry. Chciano udowodnić, że wydaje on i rozpowszechnia nielegalne druki. W praktyce zarzuty ograniczono jednak do „propagowania wrogich władzy ludowej treści”. Oskarżony zapisywał je w pamiętniku i dzielił się uwagami w swych listach na temat ustroju państwa i zachowań władzy, a poglądy i informacje okraszał pikantnymi szczegółami natury obyczajowej. To wystarczyło sądowi, by skazać Marka Szapirę na rok więzienia. Wyrok odsiadywał z Jackiem Kuroniem w warszawskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej i po ośmiu miesiącach został zwolniony. W 1970 r. opuścił Polskę i osiadł w Szwecji, gdzie pracował jako neurochirurg w Regionalnym Szpitalu w Orebro⁸¹. W maju 1981 r. władze AM w Łodzi przeproszały prof. Jerzego Szapirę za „incydent godny pożałowania” i deklarowały chęć ponownej współpracy. Ostatecznie nie doszło do porozumienia, gdyż nie było etatu, a wydarzenia stanu wojennego przerwały dalsze pertraktacje⁸².

Łódzka SB rozpracowywała też małżeństwo lekarzy Leona i Aleksandrę Leowensteinów, do których „miał dojście” TW „Adalbert”. W raportach dla bezpieczeństwa wypowiadzi lekarki i jej komentarze na temat wydarzeń w Łodzi – zwłaszcza w kontekście wystąpień studenckich. Wzmiankował również o jej spostrzeżeniach i uwagach, że „środowisko żydowskie w Łodzi konsoliduje się zarówno w swoich poglądach politycznych, jak i też organizacyjnie”⁸³. Z materiałów operacyjnych wiadomo, że jej korespondencję Wydział „W” kopiował od lata 1965 r., gdy w zachowanym dokumencie, tj. liście z 13 sierpnia br. zaadresowanym do rodziców, wzmiankowała o naciskach MSW na dalszych członków jej rodziny. Ostatni z jej listów powielono 5 października 1968 r., a kierownik Grupy IV Wydziału II kpt. Andrzej Dworakowski potwierdził, że jest ona dołączona do sprawy o kryptonimie „Paryż-Delta” (nr 2766)⁸⁴.

Więcej informacji zgromadzono na temat prof. dr. hab. nauk med. Jerzego Stadnickiego *vel* Bojgena (Bojm), który urodził się w Kielcach 12 stycznia 1910 r. Ich przetwarzaniem i poszerzaniem zajmował się zastępca naczelnika Wydziału II SB KW MO w Poznaniu kpt. Stefan Wachowiak. Według jego danych profesor w latach 1945–1951 zatrudniony był jako chirurg stomatolog w AM w Łodzi, gdzie w 1965 r. był kierownikiem Kliniki Chirurgii Stomatologii. Od 1954 r. zatrudniono go

⁸¹ P. Spodenkiewicz, *Marzec 1968. Nie udało się mnie zmusić do milczenia... Z prof. Jerzym Szapiro rozmawia Paweł Spodenkiewicz*, „Kronika miasta Łodzi” 2009, nr 1, s. 101–112. Por. A. Kurnatowski, *Profesorowie i docenci wydziałów medycznych Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej w Łodzi 1945–1964*, Łódź 2003, s. 252; M. Szapiro, *Moje szachowe życie*, Warszawa 2005. Z zawodami szachowymi Marek Szapiro związany był od 1935 r. W 1946 r. uczestniczył w powojennych mistrzostwach Polski w Sopocie. Ostatnim jego publicznym występem były mistrzostwa w Łodzi, które odbyły się 4 lata później. Po nich poświęcił się pracy zawodowej, w szachy grywał już jedynie towarzysko oraz zespołowo.

⁸² A. Kurnatowski, *op. cit.*, s. 250.

⁸³ AIPN Łd, pf 10/609, t. 2, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Informacje SB na temat Aleksandry i Leona Leowensteinów, k. 16.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 13.

dotatkowo w AM w Poznaniu (pracował tam do 1969 r.). Ponieważ miał rodzinę w Izraelu i utrzymywał z nią stały kontakt, SB na bieżąco przeglądała jego korespondencję. Do sprawy wciągnięto TW „Lenę” i TW „Stanisława”, którzy śledzili lekarza nawet na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie kontaktował się ze swą rodziną z Izraela⁸⁵. Profesor stale podróżował do Kanady, USA, Francji, Belgii i Włoch, w wyjazdach towarzyszyła mu małżonka – lekarka Dorota Stadnicka⁸⁶, dlatego dość wcześnie zarejestrowano go w Biurze „C” pod numerem 13276⁸⁷.

Wiele niepochlebnych opinii o nim formułowano na podstawie raportów z okresu stalinowskiego, w których komisja dyscyplinarna zarzucała mu „skrajny egoizm”, ponieważ „nie był lubiany przez młodszy personel i współpracowników, [gdyż] w ogóle nie brał dyżurów, nie należał do żadnej organizacji społeczno-politycznej. Nie uczestniczył również w wyjazdach na wieś, by prowadzić praktykę lekarską”⁸⁸. Argumenty oponentów profesor próbował osłabić i powoływał się na pracę w II Poliklinice Robotniczej we Lwowie na stanowisku kierownika ambulatorium (1941), co oczywiście nie wystarczało. Rozpracowywany Jerzy Bojgen miał bowiem „typowo sanacyjny życiorys”. W latach 1930–1934 studiował w Akademii Stomatologicznej w Warszawie, gdzie uzyskał dyplom lekarza dentysty. Następnie pracował w Szpitalu Okręgowym w Lublinie i Krakowie. We Lwowie był również kierownikiem Centralnej Polikliniki i asystentem wolontariuszem w Klinice Stomatologicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza. W latach 1935–1936 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Sanitarnej w Krakowie i Lublinie. W cywilu do 1939 r. prowadził własny gabinet stomatologiczny w Starachowicach. Okupację niemiecką przeżył w Warszawie po aryjskiej stronie, używając nazwiska Stadnicki, które od 1947 r. urzędowo potwierdził i przy nim pozostał⁸⁹.

⁸⁵ Do zabezpieczenia tej międzynarodowej imprezy powołano w Wydziale „T” Sekcję III, która do akcji weszła już w 1957 r. (R. Leśkiewicz, *Figurant na podsłuchu*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 5, s. 33–37).

⁸⁶ Urodzona w Łodzi w 1911 r. z rodziców Stanisława Okno i Amelii Zielińskiej. W 1929 r. uzyskała świadectwo dojrzałości w Gimnazjum Humanistycznym w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie poznała swojego przyszłego męża. W latach 1929–1932 studiowała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Karola w Pradze, następnie na Uniwersytecie w Bernie w Szwajcarii. Studia ukończyła w 1935 r. i rok później uzyskała dyplom doktora medycyny. W 1936 r. wyszła za mąż. W latach 1937–1939 odbyła praktykę lekarską w Szpitalu Ubezpieczeń Społecznych w Starachowicach. Od 1939 r. pracowała w charakterze lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim. Później została przyjęta do pracy w Szpitalu Zakaźnym w Tomaszowie Mazowieckim. W 1942 r. wyjechała do Warszawy, gdzie ściągnął ją mąż (przebywali w mieście do 1944). Po wojnie zamieszkała z mężem w Łodzi i była początkowo zatrudniona jako starszy asystent w Szpitalu im. Biegańskiego oraz jako lekarz zakładowy od 1947 r. w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 14 w Łodzi. W latach 1948–1949 była również lekarzem w ambulatorium w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. W 1963 r. awansowała i jako specjalista chorób zakaźnych została ordynatorem oddziału w Szpitalu im. Biegańskiego w Łodzi.

⁸⁷ AIPN Łd, pf 10/609, t. 2, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Informacje SB na temat Doroty i Jerzego Stadnickich, k. 132, 136–139.

⁸⁸ *Ibidem*, k. 146.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 147–149.

Od 1945 r. jego promotorem w AM w Łodzi był prof. nadzw. dr hab. nauk med. Alfred Meissner, który organizował Wydział Stomatologiczny UŁ. Był również pierwszym dziekanem tego wydziału i twórcą Kliniki Stomatologicznej w Łodzi. W 1948 r. przeniósł się do Akademii Lekarskiej w Gdańsku, lecz wciąż miał kontakt z środowiskiem naukowym i studenckim Łodzi⁹⁰. Pod jego kierownictwem otwarto sześć przewodów habilitacyjnych, w tym dr. Stadnickiego, którego badania opublikowano w podręczniku dla studentów w 1956 r.⁹¹ Jego promotor tego nie doczekał, zmarł bowiem w 1952 r. Niektórzy lekarze nawet po wielu latach od jego śmierci twierdzili, że „został usunięty z Kliniki AM w Łodzi bez prawa wstępu. Nie pomogły wówczas plecy, o których tak mówił”, o czym donosił m.in. informator „Stanisław”, gdy wiosną 1965 r. relacjonował SB karierę zawodową swego „kolegi” prof. dr. hab. Stadnickiego⁹². Nie przeszkodziło to karierze Stadnickiego, ponieważ odbył szereg kursów medycznych, m.in. w Moskwie (1948), Pradze (1949 i 1956) oraz w Toronto (1956). W Kanadzie odwiedził wówczas swą matkę Sarę Bojgen oraz brata Seweryna Bojgena, a w latach 1961–1962 dwukrotnie wyjeżdżał do Izraela. Nie chciał jednak pozostać w tym kraju, a wniosek o wyjazd do Izraela wycofał w 1957 r. i go nie ponawiał. Dopiero wydarzenia z lat 1967–1968 zmusiły go do opuszczenia Polski⁹³.

Najwięcej kompromitujących materiałów bezpieczeństwa zebrała na temat syna Jerzego Stadnickiego – Grzegorza, który poszedł w ślady rodziców i ukończył AM w Łodzi. Mając 24 lata, otrzymał dyplom lekarza psychiatry (1962). Potem odbył roczną praktykę medyczną w Wielkiej Brytanii, pracując m.in. w Królewskim Szpitalu Klinicznym w Edynburgu, a po powrocie do Polski odbywał staż w Szpitalu im. Pasteura w Łodzi. W 1963 r. wyjechał do Francji i pracował w Szkole Dentystycznej w Paryżu oraz studiował na Sorbonie. W tym okresie zaręczył się z obywatelką USA przebywającą na stażu medycznym w Paryżu – Żydówką Judith Hakimi. W kwietniu 1964 r. wystąpił do ambasady PRL w Paryżu o udzielenie mu paszportu konsularnego, ponieważ zamierzał na stałe wyemigrować do USA. Nie otrzymał jednak zgody na wyjazd. Oświadczył wówczas, że nie wróci do kraju. W styczniu 1965 r. znalazł się na terytorium USA i otrzymał azyl. Po rocznym pobycie podjął pracę w szpitalu psychiatrycznym Middletown w stanie Nowy Jork jako psychiatra. Informacje te skwapliwie odnotowały polskie służby, a zastępca naczelnika Wydziału II KM MO w Łodzi mjr Mieczysław Kieras w raportach do swych przełożonych informował, że nie pozostaje on „w aktywnym zainteresowaniu naszego wydziału”, chociaż wciąż kontrolowano pocztę Stadnickich i obstawiono rodziców uciekiniera siecią donosicieli⁹⁴.

⁹⁰ A. Kurnatowski, *op. cit.*, s. 156.

⁹¹ *Szkice operacyjne chirurgii szczękowej*, red. J. Stadnicki, Warszawa 1956.

⁹² AIPN Łd, pf 10/609, t. 2, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Informacje SB na temat Doroty i Jerzego Stadnickich, k. 149.

⁹³ *Ibidem*, k. 146–147.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 148–149.

Donosy i szykany wobec prof. Stadnickiego osiągnęły apogeum w AM w Poznaniu. Informacji o nim tamtejszej SB dostarczył KO „K-B”. Najbardziej wymowny był anonim, który 3 czerwca 1967 r. wpłynął do KW MO w Poznaniu. Jego analiza przeprowadzona cztery dni później wskazywała, że ta sama osoba przesłała podobne doniesienie do KC PZPR w Warszawie, MSW w Warszawie, KW PZPR w Łodzi i KW MO w Poznaniu oraz KW MO w Łodzi. Denuncjator podawał aktualny adres w Łodzi Stadnickiego i był dość dobrze zorientowany w jego stosunkach rodzinnych oraz pracy zawodowej. Alarmował władze, że lekarz „gwałtownie skupuje dolary wyłącznie w dużych odcinkach i pertraktuje w tajemnicy o sprzedaż mieszkania”. Kolejny donos „K-B” na Stadnickiego zachęcał służby specjalne do działań i zarazem alarmował – „uniemożliwicie wyjazd człowiekowi, który nie kryje się z nienawiścią do Polski Ludowej, mimo że wszystko tej Polsce zawdzięcza”⁹⁵.

W kwietniu 1969 r. w jego sprawie wypowiadał się nawet sekretarz Komitetu Uczelnianego AM w Poznaniu dr Czesław Arasimowicz. Według funkcjonariusza SB kpt. Tadeusza Paluszkiewicza dr Arasimowicz nie cenił figuranta. Uważał, że Stadnicki do pracy w poznańskiej Klinice „nie był przygotowany i tu dopiero zdobywał praktykę, nawet u swoich adiunktów i asystentów. Bez zgody Rady Wydziału otrzymał [Stadnicki] profesora nadzwyczajnego. Pracą organizacyjną, jak również naukową w klinice nie interesował się i w związku z tym doszło tam do bałaganu i różnego rodzaju rozróbek. Wiadomym ogólnie było, że popierał zawsze swe koleżanki, jak Hanę Maliszewską i Danutę Rassumowską (obie Żydówki), a ostatnio Halinę Konieczną, która pretenduje oficjalnie do jego zastępstwa. [...] prof. dr Stadnicki jest jeszcze na etacie AM choć praktycznie nie ma już żadnej władzy. [...] Wam jest również wiadomo, że żona prof. Stadnickiego została zwolniona z zajmowanego stanowiska w Łodzi, a Wydział Finansowy nałożył domiar podatkowy 100 tys. zł za prowadzenie niedozwolonej praktyki”⁹⁶.

Po tej opinii 29 kwietnia 1969 r. zastępca naczelnika Wydziału II KM MO w Łodzi kpt. Ledziński informował swych kolegów w Poznaniu, że figurant jest w rozprawianiu Wydziału Przepływów Gospodarczych z uwagi na usiłowanie odsprzedaży swojego mieszkania. W następnym raporcie uszczegóławiano dane na jego temat i informowano MSW, że pobrał z ambasady Izraela wizę oraz otrzymał paszport ważny do 10 sierpnia 1969 r. Zdał również do kwaterek trzypokojowe mieszkanie, co potwierdził TW „Lech”. Sekretarz Komitetu Uczelnianego AM w Poznaniu dr Arasimowicz dodawał natomiast, że profesor urządził wystawne przyjęcie dla pracowników Kliniki Chirurgii Stomatologicznej i zęgnął się z nimi bardzo wylewnie oraz mówił o żalu z powodu opuszczania Polski⁹⁷.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 167.

⁹⁶ *Ibidem*, k. 182–183.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 184–186.

Nie mniej złożone były koleje wyjazdu dr. Adama Leśniewskiego (Abraham Zy-
sman)⁹⁸, który od 1950 r. był adiunktem Wydziału Historii UŁ. Zgodę na opuszczenie
Polski otrzymał w sierpniu 1969 r. i w ciągu dwóch tygodni miał dopełnić wszystkich
formalności, by móc zabrać żonę Krystynę oraz czternastoletniego syna Marka. Nie
precyzował, gdzie zamierza wyjechać, choć bezpieka dzięki dokumentom Wydziału
„W” („wrywka” z 23 maja 1969 r.) wiedziała, że celem będzie Kanada.

Równocześnie SB zmuszała Leśniewskiego do spotkań, które odbywały się w ka-
wiarni „Staromiejska” w Łodzi. Prowadzącym rozmowy był kpt. Dworakowski, który
informował Wydział II SB o nastrojach figuranta. W raportach podkreślał, że „przy-
czyną podjęcia przez niego decyzji wyjazdu z Polski jest obecnie panująca sytuacja.
On sam, jak również jego żona nie spotkali się bezpośrednio z jakimiś szykanami.
Niemniej jednak wiadomo mu o takich wypadkach w stosunku do innych osób po-
chodzenia żydowskiego, jak i o wielu tego rodzaju wydarzeniach słyszał. Nie chcąc
osobiście paść ofiarą, woleli sami przed czasem zdecydować się na wyjazd i dlatego
taką decyzję podjęli. Leśniewski stwierdził, że on nigdy nie czuł się Żydem, gdyż
w Polsce się urodził i tu wychował. Obecny ustrój jemu osobiście odpowiada i w takim
przekonaniu pozostanie”⁹⁹.

Mimo kategorycznej odmowy współpracy ze strony pracownika UŁ, spotkania
wciąż się odbywały. Ich celem było „skompromitowanie” Stefana Klajmana¹⁰⁰ – by-
łego kierownika Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu w Łodzi. Leś-
niewskiego chciano wykorzystać do działań operacyjnych, projektując jego udział
w przedsięwzięciu. 27 sierpnia 1969 r. kpt. Dworakowski raportował o odrzuceniu
przez niego kolejnych propozycji współpracy. Nie zrażał się jednak jego odmową
i sugerował następujące działanie. Klajmana miano dyskredytować wobec zachodnich
służb wywiadowczych, uwypuklając jego współpracę z SB. Była to nieprawda, lecz

⁹⁸ Adam Leśniewski (ur. w 1923 r.), historyk (dr od 1960). Uczestnik ruchu oporu w getcie łódzkim, więzień nazistowski, pracownik aparatu KŁ PZPR (1949–1950), pracownik naukowy UŁ (1950–1951 i 1956–1969), AM (1951–1952), PŁ (1952–1956, kierownik Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu), I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR UŁ (1949–1950), na emigracji (od 1969). Członek Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” (1945–1948), PPR (1946–1948), PZPR (1948–1968). Nazwisko zmienił w 1947 r., a wniosek podpisał wiceprezydent Łodzi Eugeniusz Ejnykiel. Autor m.in. *Bakunin a sprawy polskie w okresie Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego 1863; Łódzka Organizacja AZWM „Życie” 1945–1948 (Marzec '68 w Łodzi..., s. 325).*

⁹⁹ AIPN Łd, pf 10/609, t. 2, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Notatka kpt. Andrzeja Dworakowskiego na temat rozpracowywanego przez SB Adama Leśniewskiego, 2 IX 1969 r., k. 318.

¹⁰⁰ Stefan Klajman (ur. w 1927 r.), ekonomista, działacz komunistyczny. Uczestnik ruchu oporu w getcie łódzkim (1940–1944), więzień nazistowski (1944–1945), maszynista, a następnie przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni „Astra” w Łodzi (1945–1947), kierownik kadr w Centrali Spółdzielni Wydawniczych „Solidarność” w Łodzi (1948–1949) oraz Centrali Handlu Zagranicznego (CHZ) „Skórimpex” (1950–1953), pracownik aparatu KŁ PZPR (1950–1968), kierownik WUML (1960–1968), wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi (1955–1958), na rencie specjalnej (od 1968) Członek Związku Walki Młodych (1946–1947), PPR (1946–1948), AZWM „Życie” (1947–1948), ZMP (1948–1949), PZPR – od 1948 do 1968 r. (*Marzec '68 w Łodzi..., s. 632).*

w ten sposób rzucano nań cień podejrzeń. Liczono również, że oczerniony i odizolowany od przyjaciół, nie będzie „użyteczny” dla Komitetu Syjonistycznego w Wiedniu. Dlatego kpt. Dworakowski szczegółowo opisywał swoje poczynania i jako „narzędzia” użył Leśniewskiego: „Zwrócę się do niego z propozycją wykonania choćby jednego polecenia, tj. z Wiednia przesłania pocztówki do Stefana Klajmana jedynie z pozdrowieniami od Andrzeja. W tym przypadku obojętne jest, czy Leśniewski będzie chciał to wykonać, czy też nie, zapoznam go z rzekomym następującym adresem Klajmana [...]. Jest to fikcyjny adres [w rzeczywistości lokal w Paryżu wykorzystywany przez SB i znany francuskiemu kontrwywiadowi – A.O.], ale liczę na to, że Leśniewski ma właściwy adres Klajmana [, co] może go tylko upewnić, że Klajman utrzymuje z nami kontakt korespondencyjny za pośrednictwem skrzynki kontaktowej, a przesłane pozdrowienia mają ukryty sens. Obojętne jest w tej sytuacji, czy Leśniewski spełni naszą prośbę, czy też nie, ale fakt o Klajmanie pozostanie w jego pamięci i w przypadku ewentualnego przesłuchania go przez pracowników wywiadu dane te może ujawnić, a tym samym postawimy w niekorzystnym świetle osobę Klajmana. Innych przedsięwzięć w stosunku do Leśniewskiego nie planuje się”¹⁰¹.

Planując wspomnianą kombinację, SB zdawała sobie sprawę z długoletniej przyjaźni Klejmana oraz Leśniewskiego, ponieważ obydwóch naukowców połączyły przeżycia z getta w Łodzi oraz praca na WUML. Razem zdobywali także doświadczenia w AZWM „Życie”. Dlatego Leśniewski był cenny dla SB, tym bardziej że mógł pograżyć obserwowanego na emigracji Klejmana. Jedynek warunkiem było spełnienie „prośb” SB i nadesłanie korespondencji na podany adres lub odpowiednie naświetlenie tej sprawy organom obcego wywiadu. W każdym z przypadków miało to zdyskredytować Klejmana i pozbawić go statusu uchodźcy politycznego.

W pobranych przez SB listach opisywano również problemy bytowe emigrantów, co potwierdzali w wewnętrznej korespondencji pracownicy SB. Przedmiotem analiz były dla nich listy, donosy tajnych współpracowników oraz informacje zebrane przez biura meldunkowe i komendy milicji. Z danych tych wyłaniał się obraz ludzi załamanych, rozgoryczonych i niepewnych jutra. Ich dramat przedstawiano w meldunkach lakonicznie, pisząc np. „do lipca 1968 r. był zatrudniony jako dyrektor w Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Welnianego w Łodzi. W lipcu br. został usunięty ze stanowiska dyrektora i z szeregów PZPR”¹⁰². Nie ma tu miejsca na sentymety i rozbudowane opisy, które na co dzień przynosiły listy osób wyrzuconych: „Kochana, jeszcze raz Ci zaznaczam, ażeby tu zostać, o tym nie ma mowy. Sprawa wydania dokumentów

¹⁰¹ AIPN Łd, pf 10/609, t. 2, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Notatka kpt. Andrzeja Dworakowskiego na temat rozpracowywanego przez SB, Adama Leśniewskiego, 2 IX 1969 r., k. 319.

¹⁰² AIPN Łd, pf 10/609, t. 3, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Notatka służbowa sporządzona przez SB na temat personelu kierowniczego Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Welnianego w Łodzi z 11 XI 1968 r., k. 173.

w toku, urzędzenia się na jakiegokolwiek pracy tu nie ma żadnej nadziei. Co do tego czasu istniały dwie spółdzielnie, które nadzorowało Żydowskie Towarzystwo Kaletnicze, to od nowego roku jedna spółdzielnia zostaje skomasowana z inną spółdzielnią, a drugiej spółdzielni to całe kierownictwo zostaje zamienione [...] wszyscy o wyjeździe [mówią – A.O.], to teraz tylko się słyszy, a jakie mamy wyjście, tylko wyjechać, to jest jeszcze na razie jedyne wyjście. [...] Ja ze spółdzielnią już się rozłączyłem i tylko czekam na Ciebie, ażeby uzgodnić, gdzie pojechać. [...] Nie ma dnia, godziny, ażeby nie myślał o naszej sytuacji, i dobrze wiem, że nie mam 30 lat, ale nie ma innego wyjścia – i to samo twierdzą wszyscy¹⁰³.

Po 1969 r. fala emigrantów żydowskiego pochodzenia wyjeżdżających z Polski kierowała się do Skandynawii. Najczęściej osiedli się oni w Szwecji oraz Danii, co odzwierciedlają materiały opracowane przez Wydział II Departamentu II MSW o kryptonimie „Arka”. Z reguły wyjazd poprzedzał długi okres oczekiwania na paszport, jak też obfita korespondencja z bliskimi przebywającymi za granicą. Większość listów napisano w języku polskim, a ich treść dotyczyła sytuacji ekonomicznej, kwestii bytowych oraz prawnych. Nader często dopytywano się o możliwości pracy za granicą. Zachęcano też do nadsyłania zaproszeń oraz adresów osób służących pomocą emigrantom z Polski. Niemal wszystkie listy wysyłane do Skandynawii i nadchodzące stamtąd poddawano perlustracji. Na ich podstawie SB poszerzała swą wiedzę na temat nastrojów społecznych. Droga tą pozyskiwano także nowe dane, co ułatwiało dalsze działania wobec adresatów i nadawców. Dlatego listy te traktowano jako materiał „tajny specjalnego nadzoru” i już po kilku dniach od wysłania były analizowane przez poszczególne pionry „W”.

Przykładem może być działanie naczelnika Wydziału III Biura „W” ppłk. Józefa Szeligi, który po pięciu dniach od wysłania listu z Łodzi na swym biurku miał jego fotokopię. Na niej widniał stempel „Egzemplarz pojedynczy, kopii nie wykonywać¹⁰⁴”. Oryginał listu skierowano do adresata, a analizie poddano jego treść: „Cześć Marek! Jak dotychczas sytuacja u mnie nie zmieniła się. Tak jak już pisałem, odpowiedzi oczekuję dopiero pod koniec grudnia. Niepokoi mnie tylko trochę, że nie mam żadnego znaku z ambasady szwedzkiej, a minęło już ponad trzy miesiące. Jak długo Ty czekałeś? [...] jeżeli chodzi o miejsce wyjazdu, to ogólnie rzecz biorąc, oba te kraje (Dania i Szwecja) są mnie w równym stopniu obce, gdyż po prostu nie znam ich. [...] Nie jestem pewien, czy łatwiejszy start w Danii wyrówna te dwie okoliczności¹⁰⁵. [...] Zresztą na razie nie chcę łamać tym sobie głowy. O wyborze miejsca zacznę

¹⁰³ *Ibidem*, k. 135–138. List napisał kierownik produkcji w spółdzielni „Osnowa” i wysłał go do Kanady, by dotarł pocztą lotniczą do Montrealu.

¹⁰⁴ AIPN Łd, pf 10/609, t. 1, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Kopia listu wysłanego 15 XI 1970 r. przez Henryka U. z Łodzi do Szwecji (Landskrona, ul. Pilångsrundeln), k. 109–110.

¹⁰⁵ Mowa o rozwoju przemysłu stalowego w Szwecji, co dawało autorowi nadzieję zatrudnienia jako inżynier.

intensywnie myśleć, gdy otrzymam paszport. [...] Wydaje mi się, że ja zostałem już uodporniony na paradoksy (bo nie można ich uniknąć, chyba nigdzie). [...] jest już godz. 23.10, ale twardo postanowiłem, że muszę dzisiaj ten list napisać, co niniejszym zrealizowałem. Pozdrawiam całą rodzinę. Heniek. Łódź, 15 listopada 1970 r.”¹⁰⁶ Równocześnie pracownicy SB zaczęli porównywać wcześniejsze raporty o rodzinie Henryka U. Okazało się, że wiele materiałów na jego temat, jak też jego rodziców dostarczył już TW „Jankowski”¹⁰⁷.

Zainteresowanie bliskimi Henryka U. zaczęło się od sprawy obiektywnej o kryptonimie „Paryż-Delta”, do której wciągnięto nestora rodu Fajwela U. i zarejestrowano jego „teczkę zagadnieniową” pod nr 245. W grudniu 1966 r. złożył on dokumenty na czasowy wyjazd do Izraela i pobrał paszport. Do materiałów na jego temat dodano zdjęcia operacyjne Biura „B” MSW oraz zadbano o dalszą inwigilację rodziny. Odtąd opiekował się nimi agent „Jankowski”, który pomagał im w załatwianiu spraw urzędowych, a nawet pośredniczył z zyskiem w sprzedaży pożydowskiego mienia. W marcu 1968 r. spieniężał ich telewizor, pralkę i meble, gdy ci szykowali się do wyjazdu do Izraela. Po roku nachodził już jedynie autora feralnego listu, domagając się od niego pieniędzy za pośredniczenie w sprzedaży mebli jego rodziców¹⁰⁸.

W podobnym tonie jak listopadowa korespondencja z 1970 r. utrzymany był list ze Szwecji nadany 14 lutego 1969 r. Z jego treścią również zapoznał się mjr Szeliga, który zawiadomił Wydział II KM MO ds. Bezpieczeństwa w Łodzi. Wysłany dokument opatrzył nagłówkiem „Tajne specjalnego znaczenia”. Do pisma dołączył fotokopię listu przychodzącego ze Szwecji do Danny S.: „Otóż znajdujemy się w samym środku Sztokholmu. Mało tego – na własnym prawie mieszkaniu, bo wynajętym na rok [...]. Ze Sztokholmu wyjechać nie chcemy, chociaż prośbą i groźbą byliśmy do tego namawiani. [...] (skąd my to znamy?) [...] Jeżeli chodzi o bagaż, to napisaliśmy dopiero do Triestu, nie wiemy jeszcze, jakie będą jego dalsze losy. [...] Wiza szwedzka upoważnia do wysłania rzeczy do Szwecji. Najlepiej jest wziąć bagaż tylko ręczny. Jeżeli będziesz miała kłopoty z dostaniem dużych waliz, weź od moich rodziców adres, gdzie można je zamówić. [...] przypadkiem nie zapakuj swojego cennego telewizora”¹⁰⁹.

¹⁰⁶ AIPN Łd, pf 10/609, t. 1, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Kopia listu wysłanego 15 XI 1970 r. przez Henryka U. z Łodzi do Szwecji (Landskrona, ul. Pilångsrundeln), k. 101–103.

¹⁰⁷ AIPN Łd, pf 10/609, t. 7, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Donosy TW „Jankowskiego” z lat 1968–1971, k. 73. Był to bardzo aktywny współpracownik SB na terenie Łodzi, który przytaczał wiele usłysanych wypowiedzi. Chociażby tę z 8 XI 1968 r. „Nadmieniła mi o tym, że nie wie, co zrobić z pieniędzmi, jakie posiada, ponieważ nie wolno jej wywieźć zbyt wiele przedmiotów. [...] Narzekąca na stosunki panujące w Polsce, na antysemityzm. Powiedziała, że jej syn nie będzie już studiował, ona woli, żeby w Izraelu pracował na budowie, niż tu uczył się”.

¹⁰⁸ W tym czasie „dozorował” kolejne trzy żydowskie rodziny i pomagał im sprawnie wyprowadzić się z Polski. W donosach do łódzkiej SB w 1969 r. nadmienił jeszcze SB o uwadze Jana Grinblada, z którym rozmawiał o Henryku U. i zaznaczył, że „jest to porządny człowiek, ale dziwi się, że nie wyjechał razem z rodzicami” (*ibidem*, k. 96–98, 104).

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 212.

Niekiedy pozyskanie listu było kolejnym etapem inwigilacji podejrzanych, a jej początek wyznaczyły inne pionierzy operacyjne SB. Dla przykładu – 23 stycznia 1971 r. SB w Łodzi otrzymała informację o nagraniu rozmowy telefonicznej prowadzonej z aparatu o numerze 20-396 w Łodzi z telefonem o numerze 94-29-09 w Malmö w Szwecji. Dane te dostarczył naczelnik Wydziału I Biura „T” MSW płk Henryk Górski, który relacjonował: „Rozmowę utrwaliliśmy na linii Warszawa – Sztokholm, a załączona informacja została opracowana w wyniku podjętej przez nas dorywczej kontroli rozmów międzynarodowych. Jeżeli interesują Was rozmowy telefoniczne, prowadzone przez ww. abonentów – proszę o nadesłanie wniosku na PT w celu kontynuowania eksploatacji”¹¹⁰.

Do Danii skierował się natomiast Jerzy Holcman, któremu trzykrotnie odmawiano prawa do wyjazdu. W 1968 r. cofnięto nawet jedną decyzję i powołano go do SPR. Po rocznym kursie zwolniono go do cywila. Nie mógł jednak wyjechać, gdyż informacje, które posiadał, miały być istotne dla obronności kraju. Ostatecznie wyjechał z żoną do Danii w styczniu 1970 r. Jego korespondencja do ojca Władysława była przechwytywana od kilku lat przez łódzki Wydział „W”, a niektóre fragmenty podkreślano i przepisywano do raportów, zwłaszcza to zdanie z 1968 r. – „tow. Gomulka zrobił z nas ludzi niższej kategorii i w związku z tym nie widzimy w Polsce dla siebie, a tym bardziej dla dzieci, perspektyw przyszłościowych”¹¹¹.

Niekiedy konsekwencje emigracji zauważali w donosach nawet informatorzy, czemu dał wyraz TW „Igor” w notatce z kurortu Złote Piaski w Bułgarii z 28 lipca 1970 r. „Zabezpieczał” on grupę polskich filmowców, którzy kręcili dokument o stoczni w Warnie. Poinformował on swych mocodawców, że spotkał Polaka żydowskiego pochodzenia, który obecnie przebywa w Szwecji¹¹². Do Bułgarii przybył, „żeby spotkać się ze swoją córką w wieku lat 15, która przyjechała tu z Polski w towarzystwie wujka [...]. Poza tym dowiedziałem się, że stara się o ściągnięcie córki do Szwecji. Dotychczasowe starania nie dały rezultatu, gdyż córka spotkała się z odmową. Twierdzi, że jest to złośliwość naszych władz”¹¹³. Złowieszczą była notatka mjr. Jerzego Jędrzejzaka pod donosem, który lakonicznie stwierdził „Z L[ebenbaumem] możemy

¹¹⁰ AIPN Łd, pf 10/609, t. 9, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Stenogram SB z rozmowy telefonicznej, do której doszło 23 I 1971 r. w Łodzi, k. 22.

¹¹¹ AIPN Łd, pf 10/609, t. 3, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Donos TW „Haka” z 1 XII 1970 r. na temat środowisk emigracyjnych w Danii, k. 189. Oficerem prowadzącym informatora był kierownik Grupy II Wydziału II SB por. Jerzy Dudar.

¹¹² Józef Lebenbaum (ur. w 1930 r.), dziennikarz. Ewakuowany do ZSRS (1941–1946), pracownik ZŁ ZMP (1949 i 1953–1955), redaktor „Głosu Robotniczego” (1955–1968). Od 1952 r. należał do PZPR. Na obczyźnie od 1968 r. Przeszedł przez obozy dla uchodźców w Austrii i we Włoszech, skąd dotarł do Szwecji. Zatrudniony został jako pracownik fizyczny w szpitalu w Sztokholmie. Mając trzypokojowe mieszkanie, pomagał Polakom, którzy tak jak on znaleźli się poza krajem i nie mieli dość środków do życia. Był związany z obywatelką Szwecji, z którą mieszkał (*Marzec '68 w Łodzi...*, s. 409).

¹¹³ AIPN Łd, pf 10/609, t. 9, Materiały dotyczące osób narodowości żydowskiej. Donos TW „Igora” z 28 VII 1970 r., k. 91.

Kontrola korespondencji w Polsce Ludowej

pograć poprzez córkę lub jego dziewczynę z listu”¹¹⁴. W tym krótkim zdaniu zawarto istotę pracy Biura „W”, które nie tylko gromadziło i przetwarzało informacje zdobyte na podstawie przechwyconych listów. Jego pracownicy przede wszystkim kreowali rzeczywistość komunistycznego państwa, dostarczając władzy ważnych wiadomości na temat nastrojów społecznych i życia codziennego obywateli. Odpowiadali także za ludzkie dramaty, rozgrywające się w domowym zaciszu lub na sali sądowej. Dziś wiele listów z tego okresu spoczywa w archiwach IPN, będąc świadectwem wszechstronnej kontroli państwa nad jednostką.

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 92.